Ner 218. Kraków 23 Września — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 22 września.

Dzienniki włoskie, przyznać to im należy, tak bywają za zwyczaj dobrze świadome rzeczy tyczących się Garibaldego, iż doniesienia ich z rzadkim wyjątkiem, są prawdziwe. Do nich policzyć musimy wiadomość, którą powtórzyliśmy wczoraj, uważając ją za jeden z symptomatów stanowiska Garibaldego. Dziś pokazuje się, że dyktator wysłał posłów nie tylko do Turynu i Londynu, ale także do Paryża. Nie zmienia to atoli bynajmniéj rozumowania, jakie się nam wczoraj nasuwało, a list który hr. Trechi oddał Wiktorowi Emanuelowi wzmacnia owszem nowym dowodem wnioski nasze o położeniu hr. Cavoura. Aby taki list napisać, trzeba z całą dokładnością wiedzieć, czego się chce i co się robić zamierza. Garibaldi ma to do siebie, że postanowienia jego taką okazują spokojność, iż niepodobna dostrzedz chwili, w któréj się one zrodziły. Żąda on od króla, aby przyjął jego politykę, i dał mu swoją firmę — słowem aby czynił to czego on chce. Wtedy gdy Garibaldi był jeszcze w Palermie, pisaliśmy że skoro stanie w Neapolu, król piemoncki będzie musiał stósować się do jego woli. Lecz za to bierze na siebie Garibaldi wszelką odpowiedzialność, a co większa, zapewnia, że się wszystko uda. Po tém co się dotąd działo, nie można się dziwić téj pewności i wiary w siebie samego, albo raczéj w ideę którą w téj chwili on a nie Wiktor Emanuel ani też hr. Cavour przedstawia.

Dodamy tu jeszcze słówko, ale zawsze pod zastrzeżeniem, że patrzymy na dramat włoski z parteru, a nie wiemy co się dzieje za kulisami. Owóż tak jak się przedstawia, to król Neapolitański który nie odjechał z Gaety, ale jest w obozie, gdzie jak donoszą jenerał Bosco stoi w 30,000, oddaje w téj chwili nie małą hr. Cavourowi przysługę. Czyni to bezwątpienia mimo chęci, ale stanowiskiem zajętem za Volturną, wstrzymuje pochód Garibaldego, a tém samém pozwala wojskom sardyńskim zająć Marchię i Umbryę bez wdania się dyktatora — a może i to nie jest obojętném, że pozwala przybyć do Rzymu dywizyi, która ma zwiększyć załogę francuską. Wszystko to osłabia w téj chwili obawy, jakie w Turynie rzucić miała owa proklamacya do Palermitanów, zapowiadająca obecność dyktatora w Kwirynale.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 18 września.

(A. M.) Gdy kwestya wydzierżawienia gruntów dworskich w małych kawałkach włościanom albo nawet sprzedawania ich częściowo wielokrotnie dotykaną była w *Czasie*, sądzę, że nie obojętną będzie wiadomość, iż p. Szymon Leiner na swoję prośbę podaną do tronu o dozwolenie cząstkowego rozsprzedania 400 morgów pola ornego na małe podziały z dóbr swoich Kielków, Zaborze i Wola Zaborska z gruntów dworskich, otrzymał przychylną odpowiedź, lecz do ostatecznego rozstrzygnięcia tej rzeczy zawezwano go z władzy obwodowej o dostarczenie następujących papierów:

a) najświeższego wyciągu tabularnego; b) zezwolenia sądownie uczynionego ze strony wierzycieli hipotecznych; c) dokładnego planu sytuacyjnego, w którymby oznaczone były wszystkie grunta odstąpić się mające tak co do granic, jak wymiaru i numerowania swego katastralnego, i następnie dokładnego oznaczenia podziału tych gruntów; d) zapytania i oświadczenia sąsiadów, czyli i co mają przeciw temu podziałowi do zarzucenia.

Co się tyczy pokupu takich gruntów, dotąd już zgłosiło się tylu żądających odsprzedania ich sobie, że nie wątpić, iż po otrzymaniu ostatecznego zezwolenia rządowego na ten rodzaj sprzedaży, grunta te znajdą łatwo nabywców pomiędzy miejscowymi i okolicznymi włościanami.

Wiedeń 21 września.

☐ Jeżeli pierwszym aktem dramatu włoskiego była przeszłoroczna wojna z Austryą; drugim wzięcie Sycylii i Neapolu przez Garibaldego; to za trzeci uważać można pobicie Lamoriciéra przez wojska piemonckie pod Ankoną, gdyż za nim pójdzie poddanie się téj fortecy i zajęcie w imieniu króla Wiktora Emanuela reszty państwa rzymskiego. Czy się ten ruch o opokę Piotra św. zatrzyma? Czy Ojciec Ś. pozostanie w Rzymie pod zasłoną wojska francuskiego, lub dobrowolnie sam tę Stolicę opuści? Od jego własnéj woli będzie to zależało. Garibaldi wyrzekł wprawdzie, że z Kwirynału ogłosi jedność Włoch, lecz można być pewnym, że nie wprzódy, aż Papież i za nim wojska francuskie wyjdą z Rzymu. Jeżeli Cesarz Napoleon porzucił plan konfederacyi, i jeżli Ojciec Ś. jedności włoskiéj pozostanie przeciwnym, wtedy wyjazd jego z Rzymu można uważać za pewny. Protestacye bowiem w owym razie nie mogą wyjść z Watykanu. Lecz polityka Cesarza Napoleona jeszcze dyplomatycznie pozostaje na drodze wytkniętéj w traktacie z Villafranca. Cesarz nieuznał jeszcze anneksyi Toskanii i Bononii. Anneksya królestwa Obojga Sycylii jeszcze wstrzymana *de facto* przez samego Garibaldego. Król Wiktor Emanuel jest tylko naczelnikiem siły narodowéj włoskiéj. W jego imieniu działa Garibaldi. Dzieło oswobodzenia idzie pod chorągwią monarchiczną. Potrzeba energii i sprężystości w działaniu, i względy dyplomatyczne wskazały mu ten kiernnek. Włosi pokazali przezorność, że mu wszystkie inne widoki lub usposobienia swoje poddali. Główną rzeczą dla nich jest aby *być*. Kwestya zaś jak *być*, rozwiąże się potem. Dla tego czy Papież zostanie w Rzymie, czy wyjedzie, nie o Rzymie myśleć będą, Garibaldi, Cavour i Wiktor Emanuel. Posunięcie się ku Padowi i Mincio i mobilizacya wojska piemonckiego na téj linii, wskazują dostatecznie od dawna przewidziany dalszy cel tego ruchu. Cesarz Napoleon chciałby może jeszcze osiągnięcie tego celu ułatwić, wracając do układów o koncesyę na podstawie traktatu Villafranca. Lecz napotyka dwie zapory, jedną w Turynie, drugą gdzie indziéj. Na Turyn wpływa demonstracyami, radami i przestrogami; gdzie indziéj zaś robił i robi kroki pojednawcze. *Presse* dzisiejsza nazywa tę politykę Cesarza Napoleona nieszczerą, podstępną itp. Domyśla się ona, że na dnie téj polityki kryje się myśl nowych zdobyczy, tak jak Nicei i Sabaudyi. Lecz dowodów na tak niepewne zaskarżenia nie daje, gdyż nie jest dowodem, każdy krok Cesarza Napoleona w podejrzanem lub złem przedstawiać świetle. Cesarz Napoleon położył dwie zasady od chwili, gdy traktat z Villafranca został na boku, zasadę nieinterwencyi i zasadę obrony Papieża. Do pierwszéj przystąpiła cała Europa; drugiéj broni on czynnie sam jeden. Byli nietylko ludzie, ale i gabinety co krzyczeli na Cesarza Napoleona w roku przeszłym, że wojny nieposunął daléj. Dziś jest wielu, coby chciało, żeby wystąpił nawet przeciw temu, co sam dokonał, lub żeby się oparł konsekwencyom tego, czego inni dokonać nie chcieli. Zapomniano wtedy jak dzisiaj, że Cesarz Napoleon jest Cesarzem Francuzów a nie Włochów; że ma obowiązki względem Francyi, Włoch i całéj Europy, która zgodziła się na nieinterwencyę. Od niéj głównie zależy, zachowując tę zasadę, znaleść sposoby pogodzenia ruchu włoskiego z prawami tych, którym ten ruch był i jest przeciwnym lub groźnym. Były zjazdy w Baden-Baden i Teplicach; nastąpić ma zjazd w Warszawie. Mówią nawet, że Cesarz Napoleon chce w nim mieć udział. Jeżli przyjdzie do kongresu, znajdzie się może droga porozumienia się i zakończenia bez walki kwestyi włoskiéj. Jeżeli nie; trudno będzie oskarżać Cesarza Napoleona o dalsze wypadki, jak niesłusznem jest oskarżać go o to, co się teraz dzieje. Anglia trzyma ciągle z Francyą i w ruchu włoskim od traktatu Villafranca występuje śmieléj i wyraźniéj niż Francya. Poseł angielski a nawet i posłowie innych monarchów są jeszcze w Turynie. Czy i to wina Cesarza Napoleona, który swego posła do Paryża powołał?

Rada Państwa prowadziła daléj rozprawy nad stanem ogólnym finansowym i materyalnym Austryi. Obszerne i ważne pole. Mnóstwo też mowców występowało. Nikt, a nawet sami ministrowie nie mogli zaprzeczyć, że pod względem tak finansów, jak materyalnego bytu prowincyj, stan Państwa jest smutny. PP. Rajner i Maager, a za nimi i inni dowodzili, że temu złemu można tylko zapobiedz podnosząc ducha i zaufanie w kraju, przez narodowe i potrzebom ludności odpowiednie instytucye. P. Maager odezwał się nawet za konstytucyą. Hrabiowie Apponyi, Szecsen, Majlath, Andrassy zamknęli się najwięcéj w wykazaniu biedy, jaka panuje w Węgrzech, i ciężarów które ten kraj ponosi. P. Plener dowodził, że byt w ogólności nie jest tak zły, gdyż konsumcya cukru i kawy zwiększa się. Nie robiono pod tym względem porównań co do konsumcyj i zaspokojenia zwykłych potrzeb. Hr. Rechberg odpowiedział, że niesłusznie przypisuje wielu obecny stan Austryi dawnemu systematowi, a niesłuszniéj go jeszcze atakują ci, którym dawni ministrowie odpowiedzieć nie mogą. Jutro dalsza dyskusya w tym przedmiocie. W poniedziałek kwestya zasad.

Wrocław 20 września.

† Przyjście do skutku zjazdu warszawskiego nie ulega już teraz żadnéj wątpliwości. Dzień właściwego widzenia się Cesarza Austryackiego i Księcia Rejenta pruskiego z Cesarzem rosyjskim, oznaczony na 14go października. Wiadomość podana przez *Kreuzzeitung*, że Cesarzowi Austryackiemu towarzyszyć będzie w podróży do Warszawy król bawarski, zaprzeczoną została przez urzędowy dziennik monachijski. Nie słychać również, aby który inny panujący książę niemiecki miał zamiar udać się do Warszawy. Natomiast donoszą, że dwóch lub trzech książąt panującéj rodziny pruskiéj towarzyszyć będzie Księciu Rejentowi. Syn jednak jego, książę Fryderyk Wilhelm, pozostanie w Berlinie, celem zastąpienia ojca podczas obchodu 50-letniéj rocznicy założenia uniwersytetu berlińskiego. Młody książę pojechał teraz po żonę, używającą kąpieli morskich na wyspie Rugii. Po powrocie uda się niebawem do Koburga, gdzie d. 25go b. m. spodziewana jest królowa angielska. Podróż monarchini téj będzie miała, wedle doniesień prasy angielskiéj zupełnie prywatny charakter. Przybędą zapewne niektóre panujące osoby do Koburga dla powitania jéj na ziemi niemieckiéj, ale konferencyj politycznych nie będzie tam podobno żadnych. Niektóre dzienniki angielskie niechętnie jednak patrzą na tę nową podróż królowéj do Niemiec. Wiadomo, że od czasu do czasu prasa angielska oskarża męża jéj, księcia Alberta, że ulega wpływom tak zwanego germanizmu, i politykę angielską kieruje, ile to w jego mocy, w widokach panujących książąt niemieckich, to jest, w widokach dynastycznych, antiliberalnych, reakcyjnych, bo tak prasa angielska germanistyczne wpływy te pojmuje.

W Warszawie znajdować się także będą ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw, baron Schleinitz, hr. Rechberg i książę Gorczaków. Wnoszą ztąd, że zjazd nie będzie tylko prostem przyjacielskiem zbliżeniem się monarchów, lecz istotną konferencyą polityczną. Możemy się zawczasu na to przygotować, że o niéj tyleż będzie rozpraw, domysłów i wszelakich kombinacyj politycznych, ile ich swego czasu było o zjeździe badeńskim i teplickim. Już teraz polemika w przedmiocie tym równoważy prawie polemikę w sprawie włoskiéj. Prasa pruska podzieliła się z tego powodu na dwa nieprzyjacielskie obozy, i walczy w nich z zaciętością, przypominającą czasy najkrytyczniejszych stósunków kraju. Prasa pruska urzędowa i półurzędowa, którą wspomagają niektóre dzienniki prowincyonalne, stara się uspokoić rozdwojenie opinii publicznéj, tłumacząc jéj, że zjazd warszawski nie ma na celu ani odnowienia ś. przymierza, ani też utworzenia koalicyi, ani też jakichkolwiek reakcyjnych dążności; że jest on tylko środkiem porozumienia się nad obecnem krytycznem położeniem Europy, i to jedynie w myśli

Część Literacko-Artystyczna.

CZYTELNIA NIEDZIELNA
wychodząca w Warszawie
pod Redakcyą pani *Petrow*.

(Dokończenie.)

Wytknąwszy redakcyi Czytelni co mi się zdało, teraz przystępuję do wzmianki o artykułach, jakie z tego cośmy słyszeli od rzemieślników i służących, lub podług naszego widzenia, najwięcéj się udały. Artykuły te są: Święta Żyta, Odpust w Czerniakowie, Wigilia Bożego narodzenia, Siedm słów Zbawiciela, Zmartychwstanie, Błogosławiony Sadoch, Boża męka, Księgi Hioba, Syrokomli spowiedź, Bóg z pomocą w sam czas przybywa, Myśl o grobie, Trzy gwiazdy, Stary pan i stary pies, Historya o dwóch dziewczętach, Powiastki opowiadane z prawdziwych zdarzeń Gregorowicza, Bal składkowy u szwaczki. Przygoda kwestarza, Rada u sołtysa w Kujawach, Pan Marcin Jarzyna, Kominiarczyk królewski Wojcickiego, Litość wynagrodzona, Listy Piotra Rychlaka czeladnika mularskiego Lewockiéj, Jakie życie taka śmierć, Datek nieprzyjęty Kucza, Profesor i uczeń, wspomnienie historyczne Wojcickiego, Klatka na występnych z XVIII wieku Szmigielskiéj, Wdzięczni włościanie Ferd. Nowakowskiego, Bliźniaczki, Łza dziecięcia, Krzyż czyli nawrócony cygan, Grzegórz Kulczycki obrazek z przeszłości, Macocha, Rybak i węglarz, Spotkanie, Czeladnik jubilerski, Dowody nadzwyczajnéj siły Polaków, Koń Kościuszki Papłońskiego, Wierny sługa, Narada obrazek z życia rzemieślnika, Obrazek, Gawęda Marysi, Kowal i Kasia żniwiarka wszystkie trzy Ilnickiéj, Skowronek Ilnickiéj, Stara piosenka Graynerta, Dożynki czyli okrężne w Krakowskiém, Cudowny medalik, Wędrówka chłopka z pod Ojcowa, Pieśń jesienna, Ranek dobrego pastuszka, Żona, Gawędy starego Macieja p. Pługa, Wróżbiarka pani Petrow, Zwyczaje przed-wielkanocne, Ogniki ognie błąkające się i palenie się pieniędzy p. Pisulewskiego, Maj i majówki zwyczaje ludowe, Sobótki i wianki Stojańskie, Kurpie, Opis zwierząt Pisulewskiego, O kometach Przystańskiego, Termometr czyli ciepłomierz Łozińskiego, Ciepło środkowe ziemi i trzęsienia ziemi Pisulewskiego, Rozmowa o pożarach Przystańskiego, Rozmowa o jeografii Papłońskiego bardzo zręczny jéj wykład i nader pożyteczny, Kuśnierz warszawski Lasocki Wojcickiego, Jan Gutenberg wynalazca druku, Pochodzenie kieszonkowych zegarków jakkolwiek przetłómaczone jednak dość stósowne, Pogadanki starego rolnika przez Gregorowicza, Artykuł o zakładaniu ogrodów. Weźmy teraz lata 1858 i 1859: Kolenda Pruszakowéj, Trzéj Królowie Ilnickiéj, Palma i alleluja przez tęż, Ś. Karol na Karczówce, Czém jest dla nas wiara, Potrzeba modlitwy o 10 trędowatych przez Puzyninę, Zesłanie Ducha ś., Pieśń adwentowa i biały opłatek przez Pruszakową, Kilka słów na niedzielę białą, Kilka słów na niedzielę kwietnią i ś. Monika p. Petrow, na Dzień zaduszny z dzieł księdza Skargi, Siostra Klara w Sulejowie, Chciwość ukarana przez Pługa, Wspomnienie o Jachowiczu, Prządka Ilnickiéj, Janek bogacz, Ostatnia krówka, Dzika róża, Rolnik i ptaszek Ilnickiéj, Cztery pory roku, o Diable wódkorobie i ubogim kmiotku Grajnerta, Cudze nietuczy przez Syrokomlę, Bajka wilk i lis, Fijołek Ilnickiéj, Na wiosnę p. Machczyńską, Choć Bóg zasmuci to i pocieszy Przybysławskiego, Lato, Poranek rzemieślników, niektóre ustępy drobne lekko i szczęśliwie obrobione, niektóre zaś pokazują, że autor silił się na rozciągnienie coraz dłuższego artykułu. Wdowa idąca w świat z dziećmi i gniazdo rodzinne p. Teofila Nowosielskiego, Dwa pługi bajka, Wiejski kominek p. T. Nowosielskiego, Nowy rok, Wiano Marysi, Prowizya od talara, wszystkie te trzy przez Ilnicką. Skarb zakopany przez Grajnerta, Co starzy mówią p. Nowosielskiego, Córka krzyża haftarka, Najpiękniejsza sukienka przez Lejową, Powinszowanie domowników p. Puzyninę, Zazdrość, w pracy szczęście prawdziwe, śpiewka o Stachu z pod Krakowa A. Niwińskiego, Opowiadanie z miasta Radomia, Niedziele u starego Grzegorza, Nigdy za późno, Jasicka z Nowego miasta, Bracia rodzeni, Kto niesłucha rad zdrowych, Takie strachy bywają na świecie, Większe jest miłosierdzie boskie aniżeli złość ludzka przez Wilczyńskiego, Pierścień przez Dębickiego, Modlitwa Anielci, rozmowa, pług przy wodociągu, krzyż biały na mogile A. Niwińskiego, Złe się nieutai Flor. Czermińskiego, Pomnik Kordeckiego, Stopka królowéj Jadwigi, Szczególne przywiązanie psa, Życiorys kmieci, Pies konfederacki, Cnotliwy radzca przez Wojcickiego, Przeczucie śmierci, Łowy króla Władysława Jagiełły przez tegoż, Chata modrzewiowa czyli wstęp do opowiadania historyi polskiéj przez tegoż — nieuwłaczamy bynajmniéj Wojcickiemu, jednak Wieczory pod lipą czyli obecnie wieczory w Ojcowie byłyby nader pożyteczne dla Czytelni Niedzielnéj. Język w nich przystępny dla ludu, uczucie i przywiązanie do kraju, a chociażby nawet i przez nożyce tutejszéj cenzury były podstrzygane, zawsze choć ta trocha pozostała, byłaby wielką nauką dla ludu. Daléj Powrót więźnia, Licytacya na Starém mieście, Roztropny chłopak, Wspomnienie o siostrze Rozalii zakonnicy w Paryżu, Ksiądz Gabryel Bodner życiorys, O monetach przez Flor. Czermińskiego, Godziny po robocie przez J. Majewskiego, Tęsknota gorala, Kmiotkowie na dzierżawie, Złe rady przez Szmigielską, Szlachetny odwet Aurel. Sakiewicz, Głosy cudowne, Dwie drogi, Adam z pod Łukowa, Lepsze czyste sumienie niż największe mienie, Palec boży, Pogadanki rolnika przez Gregorowicza, Poselstwo Żurawińskiego, wspominki z przeszłości przez Muklanowicza i wiele innych artykułów.

Nie daję tu zdania o Czytelni Niedzielnej pod względem artyzmu, ani artystyczności autorskiej, zostawiwszy to innym krytycznym rozbiorom, których dzięki Bogu nigdy niebrak, a nawet ich za wiele, i nie zawsze miłością bliźniego tchnące ich słowa.

My o Czytelni niedzielnej powiedzieliśmy to co słyszeliśmy między ludźmi, że ich oko łzą się zwil-

utrzymania pokoju europejskiego. Nie można się dziwić, że zaręczenia te nie obudzają wiele wiary ani w przeciwnikach sprawy włoskiéj, ani w jéj obrońcach. *Kreuzzeitung* widzi wszystko to już gotowem, co prasa półurzędowa zaprzecza, cała prasa liberalna i demokratyczna wierzy przynajmniéj w możność takich ewentualności. Kiedy więc tamta tryumfuje i widzi przywrócony porządek rzeczy aż po za rok 1848, ta, lubo szydzi z krzyżowego Donkiszota dawnego porządku, usiłuje jednakże wszelkiemi siłami wpłynąć na rząd, aby się strzegł związków i stósunków, któreby go pozbawić mogły całéj dzisiejszéj w kraju i w Niemczech popularności

Chwila obecna może być dla polityki Prus stanowczą. Lękanie się prasy jest zatem usprawiedliwione. Ludzie spokojniejsi nie biorą położenia tego tak namiętnie i sądzą, że Prusy nie zapomną stanowiska swego, które im w krótkim czasie takie w kraju i w Niemczech, powiedzmy i w Europie dało znaczenie.

Wiedeń 21 września. Dziś rozpoczęły się obrady na Radzie państwa nad ogólnym stanem finansów. Treść tych obrad znajdą czytelnicy w podanej wczoraj depeszy telegraficznej w dzienniku naszym. Zdaje się, iż te ogólne obrady przeciągną się dni kilka; ale jak dalece opinie wydziału i uchwały samejże Rady uwzględnionemi będą przez Rząd, to zawisło nie od samych tylko wewnętrznych przyczyn lecz zarazem od stanu politycznego Europy i dalszych wypadków. Tymczasem uchwały Rady najmniejszego dotąd nie wywarły wpływu na stan giełdy wiedeńskiej, ani nawet oświadczenia i zapowiedzenia na Radzie usłyszane nie wpłynęły na podwyższenie się kursów, a to dowodzi, że zewnętrzne wpływy głównym są giełdy sterownikiem, jak niemniej, że reformy najrozleglejsze dopiero w swojem wykonaniu mogłyby skutek przynieść pod względem finansowym i giełdowym.

Na posiedzeniu Rady państwa w d. 18 bm. przed wprowadzeniem spraw na porządku dziennym będących zabrał głos p. Minister spraw duchownych i oświecenia, aby odpowiedzieć na skargi podniesione na dawniejszych posiedzeniach przez biskupa siedmiogrodzkiego Szagunę i bar. Petrino ze względu na wyznanie wschodnie, a p. Maagera i innych radzców węgierskich ze względu na wyznanie protestanckie, tudzież w ogóle aby bronić konkordatu przeciw zarzutom wypowiedzianym na Radzie. Mowa ta trwała blisko godzinę. W niej hr. Thun starał się usprawiedliwić ze względu na sprawy kościelne i szkolne wyznania greckiego, twierdząc że jedne skargi są nieuzasadnione, drugie nie należą do zakresu ministerstwa jego, a jeżeli niejedno złe istnieje, to nie z winy Ministra; że np. niektóre zarzuty bar. Petrino w sprawach kościelnych i szkolnych na Bukowinie odnoszą się do dawniejszych czasów, będąc uregulowane w r. 1838 przez dekreta kancelaryi nadwornej; wszelako zaprzeczyć nie można, że się i nowe nadużycia zakradły. Prawda, że gimnazyum wyższe w Czerniowcach jest uznanem jako katolickie, lecz znajduje się przy niem katecheta wyznania wschodniego, a ponieważ uczęszcza do tej szkoły wiele młodzieży wyznania wschodniego, przeto słusznie fundusz religijny tameczny ponosi na nią wydatki. Następnie przedstawił p. Minister, co w zakresie naukowym zdziałanem było w Bukowinie. W r. 1844 skreślono zasady urzędowania szkół tamże, lecz następne wypadki polityczne przeszkodziły wykonaniu tego planu, obecne jednak ministerium podjęło ten przedmiot, mając o ile można na względzie stosunki narodowe i religijne Bukowiny. Zarzuty przeto pana Petrino, mówi Minister, są co do tego nieusprawiedliwione. Zresztą należy się spodziewać rychłego ustanowienia tych organów, które powołanemi będą w kraju do wywierania wpływu na zakłady szkolne.

Przechodząc do konkordatu, hr. Thun domaga się dla kościoła katolickiego tej autonomii, o jaką wydział sam dopomina się dla korporacyj wszystkich. Przecież kościół katolicki jest najpierwszą i największą korporacyą, ma więc przedewszystkiem prawo do autonomii, a taką mu konkordat zapewnił. Znaczenie konkordatu leży w przywróceniu prawu kanonicznemu powagi i mocy w zakresie kościoła. W Węgrzech i Siedmiogrodzie nie masz tego potrzeby, tam prawo kanoniczne nigdy mocy swej nie straciło, konkordat zabezpieczył tylko trwałość tego stanu rzeczy. To właśnie było powodem, dla czego biskupi węgierscy wzięli udział w synodzie episkopalnym całej Austryi, zebranym w celu wprowadzenia konkordatu.

Przechodząc Minister do kwestyi protestanckiej w Węgrzech, ubolewa nad poruszeniem jej na poprzedniem posiedzeniu, obawiając się skutkiem tego naruszenia pokoju religijnego. Ponieważ jednak już się stało, przeto nie można uniknąć bliższego rozbioru tej kwestyi. Hr. Thun obszernie przedstawia historyę protestantyzmu w Węgrzech i objaśnia stanowisko tego wyznania, tudzież ustawy pod względem onego wydane w latach 1790 i 1791 i wykazuje, iż stan rzeczy był taki, iż rząd nie mógł pozostać na boku. Broni następnie p. Minister patentu z d. 1 września r. z. tudzież wypływających z niego rozporządzeń, dotyka niezgód w kościele protestanckim, powstałych z różnego zapatrywania się na kroki rządowe; sprawę religijną poruszoną w Węgrzech ostatniemi czasy poczytuje jedynie za płaszczyk dla celów politycznych i za środek do agitacyi, a wreszcie powiada, że obecnie sprawa ta ogranicz się w swoich zewnętrznych objawach na tem, czem jest przez swoją istotę, a mianowicie, walką opinii w łonie samego kościoła protestanckiego.

Po odpowiedzi biskupa greckiego Szaguny, tudzież barona Petrino, co do szkół i zakładów religijnych, hr. Szecsen ubolewa, że przyszło do tak ważnych kwestyj nie z kolei rozpraw, lecz tylko drogą uboczną, i wraz z hr. Szögyenym zaprzeczają, aby pobudki polityczne kierowały opozycyą kościelną w Węgrzech. Ten ostatni przyznaje Cesarzowi moc wpływania na organizacyę urządzeń kościelnych protestanckich za porozumieniem się z reprezentantami kościoła, lecz tego nie uczyniono, a tylko prawo zwyczajowe obowiązywało, dopóki rząd nie zmienił go w r. z. lecz bez owego porozumienia się.

Dr Hein domaga się, aby zgromadzenie nie uznało się właściwem do wydawania uchwał w przedmiotach dopiero co traktowanych. Wniosek ten nie znalazł poparcia, lecz rozprawy zakończono prostem przejściem do porządku dziennego.

Hr. Clam jako sprawozdawca wydziału podjął dalej rzecz o podatkach i zaczął od podatku od piwa. Wydział żąda, aby dla podniesienia tego przemysłu tak ściśle z gospodarstwem wiejskiem związanego, zaprowadzić podatek od słodu w miejsce stopniowego podatku konsumcyjnego, przez co uniknęłoby się zbytniej manipulacyi, i przemysłowi szersze otworzonoby pole. W przedmiocie tym zabierali głos Dr Strasser, Starowiejski, ks. Salm, hr. Nostic i ks. Schwarzenberg idąc za zdaniem wydziału. P. Plener broni obecnego systemu podatku browarnianego i dowodzi, że i przy nim nowe powstają browary. Trenkler żąda uregulowania propinacyjnych stosunków na korzyść drobnych browarów i gorzeln. Starowiejski przemawia za podatkiem od słodu i przytacza cyfry wykazujące produkcyę piwa w Galicyi. P. Plener stawia przeciw nim inne cyfry z Morawy, gdzie jak wiadomo dużo piwa warzą. Hr. Clam przyznaje, że się wyrób piwa powiększa, lecz że przestał być przemysłem gospodarstwa wiejskiego. Wniosek wydziału przyjęto w końcu.

Z kolei przyszedł podatek od cukru burakowego. Wydział pragnie, że skoro podatek od cukru zniżonym być nie może, aby zwracano cały podatek od cukru wyprowadzanego za granicę. Inny wniosek podwydziału chce tylko zwiększenia tego zwrotu z 5. 80 na 7. 60 złr. od cetnara. Zgromadzenie przyjmuje wniosek pierwszy.

W rozdziale o cłach, wydział nadmienia, że nie przygotowana zmiana podstaw ustawodawstwa cłowego bardzo szkodliwy wywarła wpływ na przemysł, nie dopiąwszy nawet celu zjednoczenia Austryi ze związkiem cłowym niemieckim. Wydział żąda, aby wszystkie kraje monarchii zbiorowo mogly przez reprezentantów swoich rozwięzywać kwestyę cłową, przez co zyskanoby pewność, że odpowie ona żądaniom i potrzebom ogółu — co innemi słowy znaczy, że reprezentacya ogólna ma w kwestyach ekonomicznych rozstrzygać. Mayer powiada, że przemysł w Austryi pozbawiony jest kapitału i nauki. Hr. Szecsen żąda, aby Mayer sformułował swoje życzenia; Dr Polański chce zaprowadzenia stopniowanej skali cła zbożowego w Galicyi, jako środka obrony produkcyi krajowej przeciw dowozowi z Królestwa Polskiego i Rosyi. (Żądanie to zostaje, jak tu dołożyć winniśmy z naszej strony, w sprzeczności z licznemi podaniami do Rządu zanoszonemi przez Izbę handlowo-przemysłową w Krakowie, aby cło wchodowe od zboża wprowadzanego z Królestwa Polskiego zrównoważone było z cłem pobieranem w Prusiech od tegoż samego zboża. Galicya położona między krajami w zboże obfitemi, jak Królestwo Polskie i Węgry, nie może tworzyć *enclave* cłowego sama w sobie). Mayer wnosi poprawkę do wniosku wydziału za wsparciem interesów przemysłu austryackiego, co też uchwalono.

Wydział wnosi o ściślejszy dozór kwarantanny przeciw zarazie bydła; zgromadzenie się zgadza.

W obradach nad monopolem soli, wydział wykazuje, że wysoka cena soli w kraju ułatwia przemycanie napowrót tej samej soli z Austryi wywiezionej za granicę, a nadto jest uciążliwą dla ludu. Skutkiem podrożenia soli, konsumcya jej, a przynajmniej dochód z monopolu, zmniejszyły się. Przemawiano również za zniżeniem ceny soli bydlęcej i nawozowej, tudzież przeznaczonej do przetworów chemicznych, a to wszystko celem podniesienia gospodarstwa wiejskiego tudzież przemysłu. P. Plener przyrzeka zwrócić na to uwagę swoją. Hrabia Barkoczy nadmienia, że zamiary rządu tamowane są częstokroć przez podwładnych urzędników. P. Plener radzi, aby przeciw nadużyciom urzędniczym posługiwać się dziennikami. Hr. Barkoczy oznajmia jednak, że dotychczas nie można było tego czynić; chyba, że odtąd będzie wolno. W dalszych obradach nad solą, uchwalono wniosek komitetu względem zniżenia ceny soli, tudzież wnioski względem wolności wywaru soli w Dalmacyi.

— *Wanderer* donosi z Pragi z 18go, że reprezentanci dziennikarstwa czesko-słowiańskiego wysłali tegoż dnia adres po czesku napisany do członków Rady państwa hr. Barkoczego i p. Maagera; osnowę tego adresu podaje ten dziennik następnie: „Jaśnie Wielmożni Panowie! Przedstawiciele dziennikarstwa czesko-słowiańskiego, niemając dotąd żadnego niepodległego politycznego dziennika, w którymby mogli publicznie oddać poklask wolnomyślnym i szlachetnym wyrazom, jakiemi przemawialiście w Radzie państwa pod wględem urządzenia i ulepszenia naszych stosunków prasy, uznając smutném doświadczeniem niezwłoczną konieczność wprowadzenia zasad waszych tak dla państwa austryackiego w ogóle, jak dla czesko-słowiańskiego narodu w szczególe: poczytujemy sobie za obowiązek czci, wyrazić JWPanom nasze najgorętsze dziękczynienia. Praga we wrześniu 1860 r.“ Adres ten podpisany został przez wszystkich redaktorów dzienników czeskich, dodaje *Wanderer*; my zaś pytamy, czy i przez redaktora urzędowych *Prażskich Nowin*. Coby znaczyła nazwa czesko-słowiańska — tego nie nieumiemy wyjaśnić, boć co czeskie to musi być słowiańskie, a zwłaszcza piśmiennictwo.

— *Gaz. wiedeńska* pisze jako sprostowanie wiadomości, i przez nas również powtórzonéj: Medyolański dziennik *Perseveranza* z d. 14 b. m. doniósł był z Udine, że w jednéj z ostatnich nocy uczyniono zamach na życie dyrektora policyi tamże p. Cezara Beretta, a to przez pchnięcie sztyletem. Cios był tak silny, że p. Beretta zostaje w niebezpieczeństwie. Otrzymaliśmy w téj mierze telegram z Wenecyi z 17go, który mówi, że według wiadomości powziętéj z Udine, p. Beretta w d. 7 b. m. podczas służby potknął się i uszkodził sobie nogę. Leży on w łóżku, a drobny ten przypadek dał zapewne powód do opisania zamachu w *Perseveranza*. Nie mówi *Gaz. wiedeńska*, czy prawda co pisała *Perseveranza* i tyrolska *Schützen Ztg* o jakichś niespokojnościach w Udine.

— Wojskowi austryaccy zostający w służbie papieskiéj otrzymali zapewnienie, że przyjęci będą napowrót do armii austryackiéj, jeżeliby wojsko papieskie rozwiązaném było; jak niemniéj zapewniono ich pod względem łaskawego chleba w przypadku kalectwa otrzymanego w służbie papieskiéj. Zaciągi do tego wojska już w tych dniach ustały.

— Z Wenecyi z 13go donosi *Vaterland* między innemi: Im bliżéj są granicy naszéj wypadki rewolucyjne, tém gorliwiéj różni ajenci rewolucyi przebywający tutaj szerzą swoje podżegania, a policya ma pełno do roboty, tu pochwycić komitet rewolucyjny, owdzie przeprowadzić proces o zbrodnię stanu itp. Oczywiście, że nie zbywało na licznych aresztowaniach, przykro jednak wyznać, że pomimo takowych, bardzo trudno o zebranie dowodów przekonywających, gdyż Włoch jak wąż umie gładko i zwinnie wyślizuąć się z pomiędzy postawionych mu dowodów. Tutejsza policya zna dobrze tych ludzi i ich knowania, ale oczywiście, że pewność moralna nie wystarcza, aby uzyskać dowód fizyczny winy. Tym więc sposobem z obu stron toczy się walka w ciemności, póki same wypadki nie oświecą sceny. Działalność pomienionych ajentów rewolucyjnych nie rozciąga się do saméj tylko Wenecyi i znaczniejszych miast królestwa Lombardzko-weneckiego, ale stara się także zyskać stronników dla swojéj sprawy po wsiach. Dotychczas nie szczególnie się im powodzi, gdyż lud wiejski wcale się nie zapala nowoczesnemi ideami wolności, a nader korzystne żniwa niedają mu powodu do wyjścia z zadowolonego stanu spokojności. Niemniéj jednak zaprzeczyć niemożna, że w ogólności usposobienie tutejszéj ludności bardzo jest wzburzone i z gorączkową drażliwością wygląda ona najbliższéj przyszłości. Oby tylko nie przyszło długo czekać rozstrzygnięcia, gdyż tak jak jest, długo iść niemoże.

Francya.

Artykuł *Constitutionella*, którego treść podaliśmy w depeszy z Paryża z d. 18go, zawartej w numerze czwartkowym, brzmi:

„Jest w Rzymie stronnictwo, którego zaślepienie przywiodłoby do upadku jednę z najwnioślejszych i najsłuszniejszych spraw.

„Stronnictwo to od lat 11tu sprzeciwiając się wszelkim reformom, starało się zawsze różnić Papieża z Cesarzem, Stolicę ś. z Francyą. Owe to stronnictwo skrajne, które Piusowi IX doradzało politykę bez ustąpień, doradza dziś ucieczkę bez chwały.

„Jest to zawsze rzeczą największej wagi dla monarchów opuszczać swoje stolice; historya mówi nam jak z nich wychodzą, lecz niepowiada nam jak do nich wracają. Dla Ludwika XVI podróż do Varennes była pierwszym krokiem ku 10 sierpnia; dla Karola X i dla Ludwika Filipa wyjazd do Rambouillet i do Neuilly, pierwszą stacyą ku wygnaniu.

„Trudno sobie wytłomaczyć, że Franciszek II opuścił w ten sposób Neapol. Nie brak przykładów rodzinnych dla tego 20-letniego monarchy, a odstępstwo, które nagle spowodowało próżnię około niego, zaledwo uważane być może za wymowkę. Potomek tylu królów mógł pozostać *sam* w mieście spokojnem, niezdecydowanem dotąd, do którego w dwie godziny później wkroczył Garibaldi w orszaku 5 oficerów. Henryk IV w podobnej okoliczności byłby powtórzył swoje przysłowie: „kto porzuca ojczyznę, traci ją“ i byłby pozostał.

„Ucieczka Franciszka II jest więc tylko dezer-

żyło, lub że myśl się wzbogaciła wiadomością, to już bardzo wielka zasługa takiego pisma.

Żal nam tylko (co jest winą także redakcyi), że nieumieszcza zaraz pod artykułami nazwisk autorów, co byłoby bardzo pożądanem, raz że często się zdarza, iż nie jeden coś z Szkółki poznańskiej lub z Przyjaciela Ludu, albolitež z Rozrywek dla młodocianego wieku Tańskiej, lub wreszcie z Pszczółki krakowskiej, to z Pamiętnika Płci Pięknej itp. wybrawszy artykuł, dorobia mu głowę monstrualną, nogi rozsochate jakieś poczwarne, pokaleczy tak dalece, że tych męk Madejowskich najcierpliwszy autorby niezniósł, tak go krzywdzi i ma tyle jeszcze śmiałości, że niewyjawia, że to ztąd, a ztąd, że zastosowane i podane jako właściwe dla ludu tylko; na końcu roku widzimy autora, któremu się ani śniło o takim artykule, ani jego głowa po temu i tak przechodzi, a prostaczkowie spoglądają na autora z uwielbieniem, że napisał tak mądre rzeczy do Czytelni niedzielnéj. Trzebaby w téj mierze być skrupulatniejszym.

Następnie inne pisma widząc nazwiska autorów, może byłyby hojniejsze w udzielaniu rad piszącym i baczniejszą zwróciłyby uwagę na Czytelnią Niedzielną, co jest pokarmem dla ludu i kto wie, czy nienajważniejszym rozwojem myśli w śród prostaczków, których zbliżenie nauką ku nam cięży w naszej powinności chrześciańskiej i obywatelskiej.

Dalej chcieliśmy przebiedz rok 1860 Czytelni, bo poznaliśmy tam jak Niewiarowski w Gwiazdce powiada „Lwa po pazurach“ Teofila Lenartowicza i Wielogłowskiego, co jest chlubą dla Czytelni. — Udatny jest i pełen werwy w Nr. 1 mazur w dodatku zaś wspomnienie o muzyce w Nr. 8 krakowiak, w Nr. 7 tęskna i pełna prostoty piosnka Jagusi. Dawny sługa. Są prace Lenartowicza, Obrazki Ludu, Wielogłowskiego, Tęsnota w polu i kilkanaście artykułów wartych pochwały, Ramki do obrazu rozpowszechniającego wystawę; wystawa rolnicza i nagrody rozdane od Towarzystwa rolniczego, w Warszawie i mające się rozdać w Lublinie. Autor zręcznie dorobił wstęp ludowy, śpiewka o Batorym królu, o pobiciu Szwedów nad Tropieńcem przez Czarneckiego, O pomocy z Polaków Widniowi oblężonemu przez Turków, niesionej przez Jana III — chociaż to kruciutkie kawałki, jednak staną się wrażliwe i utkwią w pamięci, niemniej zakończenie śpiewką żniwiarza ochoczą, przypomina nam Edmunda Wasilewskiego krakowiak:

„Krakowiaczek ci ja,
„Pędzę sobie żwawo,
„Kto mnie niewymija
„Sypnę w twarz kurzawą,
„Bo ja pan! bo ja król!
„Wśród zielonych niw i pól!“

Com tu napisał o Czytelni, jest zebrane z odgłosu publicznego, a raczej z wyśledzonych pomiędzy ludem wrażeń, jakie sprawiają jéj artykuły. Jednem słowem, pismo to oddaje wielkie usługi, bo najdzielniej przyczynia się do rozszerzenia moralności i oświaty w klasach pracujących. Zadanie jak dla nas bardzo ważne, i bodaj coraz się więcej skupiało wytrawnych sił, ażeby dalej to dzieło z najlepszym skutkiem prowadzić; dla tego im więcej prawdziwie zdolnych i znających potrzeby ludu autorów będzie brać w niem udział, tem można być pewniejszym zbawiennego wpływu.

T. J. z pod Warszawy.

POMNIKI I MOGIŁY POLAKÓW
NA CMENTARZACH ZAGRANICZNYCH.

Zebrał i opisał Eustachy Marylski — z litografiami w Warszawie 1860.

Publikacya ta przedsięwzięta zupełnie na sposób „Cmentarza Powązkowskiego“, wydawanego przez Wójcickiego, zanim pozbiera wspomnienia i nagrobki naszych rodaków rozrzucone po całym świecie, zaczęła od monografii cmentarza w Dreznie, dokąd był zwyczaj jeździć na kuracyę i umierać. Spis polskich pomników w tem jest dobry, że daje dokładną datę urodzenia i śmierci, a przynajmniej ostatnią, co bardzo dogodne dla biografii, lubo z drugiej strony niekażdy kto leży pod marmurowym głazem ze złoconym napisem, zasługuje aby się potomność nim interesować miała. Ztąd też z takowych cmentarnych kollekcyi więcej podobnoś próżność żyjących odnosi korzyści, niż historya dostaje światła. Dość przejrzeć szereg nazwisk z Drezdeńskiego cmentarza aby się przekonać, że wielka ich część odpadnie — bo względy jakie za świeża otaczają pewne imiona, zacierają się zupełnie w pamięci najbliższej potomności, — która żeby mogła pamiętać, potrzebuje koniecznie widocznych śladów czy napisanych głębokim rylcem historyi, czy zostawionych w pomnikach, instytucyach, księgach i dziełach sztuki. — Jakkolwiek bądź, zawsze dowiadujemy się z tej książki, że tam spoczywają popioły Brodzińskiego, jenerała Wojczyńskiego, Gabryela i Macieja Wodzyńskich, jenerała Szwerina, pułkownika Bojanowicza, księdza Nikodema Kamieńskiego, wojewody Tomasza Grabowskiego i wielu innych. Są też dodane krótkie biografie, napisane w sposób przyzwoity i umiarkowany, co jest niemałą zasługą, gdyż zazwyczaj biografowie mają tę słabość, że kiedy zabiorą się do opisywania czyjego żywota, to swego pacyenta tak wyegzaltują, że straciwszy z oczu miarę porównania, zrobią zeń najczęściej olbrzymiej doskonałości człowieka, pełnego ogromnych wpływów, o których nieboszczykowi za życia najpewniej ani się śniło. Śmiejemy się dziś ze starego panegiryku i późniejszej pochwały pogrzebowej (Oraison funebre) w której Stanisław Potocki celował — a dzisiejsze, jak ich nazwano *Życiorysy*, a jak się nazywać powinny: *Żywoty*, grzeszą tem samem, a może nawet są gorsze, bo pochwała pogrzebowa dotyczyła osób wielkiego znaczenia, kiedy życiorys rozdyma lada jednostkę, pakując w nią zaszczyty i trudy ogólnej sławy narodowej.

Na zakończenie podał p. Marylski wspomnienie o Ks. Józefie Poniatowskim w ostatnich chwilach jego życia, do czego dołączony jest widok grobowca jego w Lipsku.

cyą polityczną; ucieczka Piusa IX byłaby dezercyą moralną. Król neapolitański może wszakże wytłomaczyć nagły swój wyjazd względami bezpieczeństwa osobistego, względów tych brak Ojcu ś. Wiadomo w Rzymie że w obec wojsk naszych wszelkie powstanie jest niemożliwe. Wiadomo nad to, że osoby i powagi Papieża, będącej pod opieką żołnierzy francuskich, żaden zamach dosięgnąć niemoże. Pomiędzy żołnierzami temi niema ani jednego, któryby posłuszny hasłu nie był gotów zginąć w obronie spuścizny ś. Piotra przeciwko wszelkiemu napadowi, skądkolwiekby on pochodził. Czyż wojsko to nie jest zresztą dowodzone przez adjutanta JCMości, samego jenerała Goyon. A jen. Goyon pełniąc z energiczną sumiennością rozkazy Cesarza niezasłużyłże sobie od dawna na zaufanie Piusa IX.

„Ci którzy zdaleka lub zbliska śmią doradzać następcy Apostołów, aby się schronił do Ankony, są ci sami, którzy go w r. 1848 skłonili do wyjazdu do Gaety. Czcigodny książe Kościoła przekonał się że go skłoniono do popełnienia błędu i mówią, że za powrotem do Rzymu miał wyrzec te wielkie i pamiętne słowa: Nie opuszczę już nigdy Rzymu; król może porzucić tron; Papież niepowinien porzucać grobu ś. Piotra.

„Pragniemy szczerze, aby Pius IX przypomniał sobie w r. 1860, owe słowa wyrzeczone w r. 1849 po smutnych przejściach, po doznanych nieszczęściach okupionych poświęceniem Francyi i Księcia który nią już rządził, zanim został powołanym panować nad nią.

„Wyrażając to życzenie, czynimy to jedynie w interesie papiestwa, gdyż przyznać trzeba że obecność Francyi w Rzymie wikła jej położenie polityczne, a gdyby zajęcie to ustać mogło, wszystkoby zostało uproszczonem przynajmniej pod względem politycznym.

„My nie Rzym zajmujemy, lecz bronimy papiestwa. Zajęcie nasze jest religijne nie polityczne. Niemogłoby ono w żadnym razie przybrać charakteru politycznego, będąc jedynie usprawiedliwionem obowiązkiem strzeżenia bezpieczeństwa i niepodległości Ojca Ś. pod bokiem opróżnionego Watykanu niemielibyśmy nic do czynienia, a straż jakąbyśmy tam zaciągali byłaby nie tyle rękojmią jak groźbą.

„Nie sądzimy więc abyśmy się mylili twierdząc że pierwszem następstwem ucieczki Papieża byłoby wyjście z Rzymu Francuzów. Polityka Francyi zyskałaby na tem bezwątpienia, lecz ucierpiałyby wielce jej uczucia uszanowania i poświęcenia dla Ojca Ś. Bylibyśmy uwolnieni od wielkiej odpowiedzialności lecz opuszczając Rzym, unieślibyśmy z sobą wielką niespokojność o los władzy doczesnej Papieża.

„Dla tego poświęcając interes polityczny dla wyższego interesu pragniemy gorąco, aby zgubne rady dawane Ojcu Ś. nie zostały usłuchane. Gdyby się nawet najzapalczywsza walka stoczyć miała, wolimy jej niebezpieczeństwa niż następstwa jakieby dla Papieża sprowadziła ucieczka, do której go namawiają ludzie, którzy go namawiali do bezwzględnego oporu.

„Podobna walka, gdyby na nieszczęście stała się konieczną, byłaby z naszej strony nowym dowodem owej polityki życzliwej i wiernej, jakiej żadna niesprawiedliwość nie mogła zmienić. Lecz aby możliwą być mogła, potrzeba aby Papież był obecnym, iżby mógł pobłogosławić owych synów Francyi, którzy za sprawę jego będą umieli walczyć jako żołnierze i umierać jako chrześcijanie.

Włochy.

Nota hr. Cavoura wystósowana do kardynała Antonellego sekretarza stanu, na którą w numerze wczorajszym zamieściliśmy odpowiedź ogłoszoną w *Giornale di Roma* następującéj jest osnowy:

„Eminencyo! Rząd N. króla Sardyńskiego nie mógł bez głębokiego żalu patrzyć na tworzenie się i istnienie korpusu najemniczych wojsk obcych w służbie rządu papiezkiego. Organizacya podobnych korpusów niezłożonych na wzór wszystkich rządów cywilizowanych z obywateli kraju, lecz z ludzi wszelkich języków, wszelkich narodowości i religij obraża głęboko sumienie powszechne Włoch i Europy. Bezkarność nieodłączna od tego rodzaju wojska, nierozsądne postępowanie jego dowódzców, drażniące groźby zawarte w ich odezwach, tworzą i utrzymują wzburzenie nadzwyczajnie niebezpieczne. Mieszkańcy Marchii i Umbryi przechowują żywą pamięć rzezi i rabunku w Perugii. Ten stan rzeczy sam przez się już zgubny, jeszcze się niebezpieczniejszym staje po wypadkach zaszłych w Sycylii i w królestwie Neapolitańskiem. Obecność obcych korpusów, która drażni uczucie narodowe i przeszkadza objawom życzeń ludności, rozszerzy nieuchronnie rewolucyą w prowincye sąsiednie.

„Ścisłe stosunki łączące mieszkańców Marchii i Umbryi z prowincyami przyłączonemi do państw króla, oraz względy porządku i bezpieczeństwa w własnym kraju, zmuszają rząd JKMości zaradzić temu złemu natychmiast, o ile to od niego zależy. Sumienie niedozwala królowi Wiktorowi Emanuelowi pozostać biernym świadkiem krwawych prześladowań, za pomocą których najemny obcy oręż gasi we krwi włoskiéj wszelki objaw uczucia narodowego. Żaden rząd niema prawa oddawać na łup kaprysu awanturniczéj bandy żołnierzy, dobro, honor i życie mieszkańców kraju cywilizowanego.

„Z tych powodów otrzymawszy rozkazy JKMci dostojnego mego monarchy, mam zaszczyt oświadczyć W. Eminencyi, że wojsko króla ma posłannictwo przeszkodzić w imie prawa i ludzkości, gwałtownemu przytłumianiu przez korpus najemników papieskich wyrazu uczuć ludów Marchii i Umbryi.

„Mam prócz tego zaszczyt prosić W. Eminencyą z przyczyn zwyż wzmiankowanych, abyś natychmiast wydał rozkaz rozbrojenia korpusu, którego istnienie jest ciągłą groźbą dla bezpieczeństwa Włoch.

„W zaufaniu że W. Eminencya zechce jak najrychléj zawiadomić mnie, o postanowieniu rządu J. Świątobliwości pod tym względem, mam zaszczyt ponowić wyraz wysokiego poważania.

„Turyn 7go września 1860.

(podp.) *Cavour*.“

—Równocześnie z powyższą notą przesłał jenerał Fanti minister wojny króla sardyńskiego list następujący do jenerała Lamoriciėra, naczelnie dowodzącego wojskami papieskiemi:

„Ekscelencyo! N. król Wiktor Emanuel II, który tak gorąco pragnie szczęścia Włoch, głęboko dotknięty został wypadkami w prowincyach Marchii i Umbryi.

„JKMości nie jest tajnem, że wszelki objaw w duchu narodowym w pobliżu granicy południowej jego królestwa przytłumiony przez obce wojska, których żaden węzeł narodowy nie łączy, odbiłby się niezawodnie we wsystkich jego państwach.

„Z powodu przeto ważnych tych uwag JKMość rozkazał zgromadzić się wojsku na granicach Marchii i Umbryi i zaszczycił mnie najwyższem dowództwem tego wojska.

„JKMość nakazał mi również zawiadomić W. Eks., że wojsko to zajmie natychmiast Marchią i Umbryą w wypadkach następujących:

1) Gdyby wojsko pod rozkazami W. Eks. będące, użyło siły do przytłumienia objawów w duchu narodowem w którembądź z miast Marchii i Umbryi.

2) Gdyby wojsko, którem W. Eks. dowodzisz otrzymało rozkaz ruszenia w pochód, przeciw któremu miastu rzeczonych prowincyj papieskich w razie zaszłych objawów w duchu narodowym.

3) Gdyby wojsko W. Ekscelencyi przytłumiwszy w miejscu jakiem objaw w duchu narodowym za pomocą siły, nieotrzymało natychmiast rozkazu cofnięcia się i pozostawienia miastu wolności wyrażenia swych życzeń.

„Nikt lepiej nad W. Ekscelencyą nie pojmuje ile uczucie narodowe musi być dotkniętem w obec obcego zajęcia; śmiem przeto mieć nadzieję, że uwzględniając szczerze i bezzwłocznie propozycye, jakie W. Eks. uczyniłem w imieniu rządu królewskiego, oszczędzisz tym prowincyom opieki naszego oręża i smutnych następstw, które stąd wyniknąćby mogły.

„Racz W. Eks. przyjąć itd.

Arezzo 9 września (podp.) *Fanti*.“

—*Opinion Nationale* donosi, że Garibaldi przesłał królowi Wiktorowi Emanuelowi następujący list przez hr. Trecchi:

„N. Panie! Oddal Cavoura i Fariniego, oddaj mi dowództwo brygady twoich wojsk, daj mi Pallaviciniego i Trivulzia na prodyktatorów, a odpowiadam za wszystko.“

Król miał odpowiedzieć natychmiast, lecz nie wiadomo w jakich wyrazach. Wiadomo tylko, że niesprzeciwia się jednemu z żądań Garibaldego, gdyż margr. Jerzy Pallavicino przyjmuje prodyktaturę i wybiera się właśnie objąć tę posadę. Mówią, że jenerał Fanti nadmieniając w rozkazie dziennym do wojska wydanym o Garibaldim wyraził się w sposób ubliżający zasługom dyktatora. Ow rozkaz dzienny miał dojść do rąk Garibaldego, pomimo, iż go chciano zatrzymać w tajemnicy. Słychać było nawet o wyzwaniu, lecz zdaje się, że chwila ta najmniej byłaby stosowną do podobnego rodzaju obrony osobistego honoru. Zdaje się, że prędzej jenerał Fanti ustąpi z posady ministra wojny.

— Według korespondencyi z Neapolu do dzienników francuzkich, Garibaldi rozwiązał wojsko neapolitańskie, które zastał w warowniach i koszarach tej stolicy. Zostawił on zupełną wolność tak oficerom jak żołnierzom udania się gdzie się komu podoba. Jeden z pułków korzystał z pozwolenia i udał się do króla. Było to szczególne i jedyne widowisko, pisze korespondent z Neapolu, patrzeć jak pułk piechoty ze wszystkiemi oficerami, z bronią i rozwiniętym sztandarem, przy odgłosie bębnów wychodził z Neapolu. Przeciągał on przez ulice eskortowany przez dwóch adjutantów Garibaldego czuwających, aby nie doznał żadnej obelgi. Rzecz niesłychana, pisze ów list, nawet w tym czasie, gdzie tyle widać rzeczy niesłychanych; rzecz czyniąca zaszczyt obu stronom: jeden to pułk, który prawdziwie królowi wierny pozostał. Reszta żołnierzy rozeszła się do domów, oficerom dano dziesięć dni do namysłu, po dziesięciu dniach każdy niezgłaszający się uważany będzie jakoby wziął dymisyę.

— Korespondent turyński do *la Presse* pisze pod dniem 16 b. m.:

„Donoszę wam o tem co tutaj wiedzieć można względem odpowiedzi jaką dał Lamoricière na list powyższy, który mu przesłał jenerał Fanti do Spoleto przez swego adjutanta Armanda Farini. Owóż co opowiada ów oficer:

„Lamoricière kazał sobie odczytać i przetłómaczyć polecenia *(intimations)* jak nazywał list Fantego. — „Ależ, rzekł śmiejąc się, wszakże to wojna, to wojna na prawdę!“ Odmówił wszelkiéj odpowiedzi; lecz rozmawiał z młodym oficerem na głos w obec całego swego sztabu. Powiedział między innemi: „Niekoniecznie spodziewałem się, że z téj strony właśnie będę napadnięty. Lecz jesteśmy gotowi. Sądziłem, że Garibaldi przyjdzie pierwéj przez Abruzy. Jenerałowie wasi wiedzą zapewne, że mogę się utrzymać w Ankonie przez dni pięćdziesiąt. He, he, he, pięćdziesiąt dni, to wiele. Może wtedy wy sami już nie będziecie mieli Aleksandryi. Upatrujecie we mnie nieprzyjaciela wolności, a ja przeciwnie jestem jéj obrońcą. Ja to sprzeciwiam się zniszczeniu władzy papiezkiéj, sprzeciwiam się, aby Cesarz Napoleon nie został naczelnikiem religii, tak jak królowa Wiktorya i Cesarz rosyjski... itd.“

„Te i tym podobne myśli rzucone z pewną obojętnością prawie z ironią, uczyniły tę rozmowę nader ciekawą. Tutejsze dzienniki opisując to spotkanie, wyrażają się, że jenerał prawił *gaskonady*. Nie przestają one miotać na niego obelgi; jest to dowód złego smaku, ale tak powszechnego tutaj, że jenerała Lamoriciėra zwyczajnie nazywają *le sacripant français*.“

— Potwierdza się wiadomość, że jenerał Lamoricière dostał się do Ankony. Ogień ma być rozpoczęty od lądu i morza. Ankona nad Adryatykiem, stolica delegacyi tego imienia, o 50 mil od Rzymu, założona przez Syrakuzanów, była jedną z najświetniejszych kolonij. Zdobyli ją Rzymianie, rozwinęła się szczególnie pod Trajanem, do dziś dnia przepyszny łuk tryumfalny świadczy o opiece tego Cesarza. Odtąd różnym ulegała kolejom. Zdobywana i burzona po kilkakroć przez Rzymian, Gotów, Lombardów i Saracenów, podnosiła się zawsze przez energią swych mieszkańców, bogatych przez handel, dla którego jest nader ważnym portem. Udało jéj się wreszcie zdobyć niepodległość pod formą rzeczypospolitéj, ale nie na długo. W r. 1532 przyłączona do państwa Kościelnego z krajem, który od tego miasta zależał, to jest z Marchią (margrabstwo Ankońskie) której ostatnim panem był Ludwik Gonzaga. Wcielenie to Marchii oddało Papieżom nietylko Ankonę, ale miasta Loretto, Camerino, Fermo, Macerata, Osimo, San Severino, Tolentino i inne. Papieże pojęli ważność tej morskiej stacyi. Klemens XII w 1732 ogłosił Ankonę wolnym portem, Benedykt XIV wzmocnił takowy, za co w 1758 wystawiono mu pomnik. Port ankoński jest w środku brzegów włoskich na morzu adryatyckiém, jest jedynie portem wielkim wygodnym i pewnym. Ma kształt podkowy, a miasto nad nim w amfiteatr ułożone. Mury oddzielają go od miasta, które leży między dwiema górami. Ma 25,000 mieszkańców. Na południowej górze stoi cytadela, na północnej kościół ś. Cyryaka.

Ankonę nieraz oblegano. Wzięli ją Francuzi w r. 1797, zajęli ją w r. 1831, wyszli w 1838. Jenerał Lamoricière objąwszy komendę wojsk papieskich, niesłychanie roboty przyśpieszał aby ukończyć fortyfikacye rozpoczęte przez Austryaków. Musiał atoli zmienić plan, który wymagał 30,000 załogi. Niemając nadziei mieć takiej załogi, kazał wykonać plan obronny na 7 do 8000 ludzi garnizonu. Żywności ma mieć Ankona na sześć miesięcy, lecz jeżeli będzie atakowaną od lądu i morza, zapewne zapasy na nic się nie przydadzą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 wrześ. Donieśliśmy przed parą dniami o przenoszeniu części uczniów klas niższych gimnazyum S. Anny do gimnazyum niższego na ulicy Kanonnej, założonego pierwotnie dla młodzieży niemieckiej, a opróżnionego prawie zupełnie. Zasadą tego przeniesienia miała być bliskość lub odległość mieszkania; tymczasem wielu obywateli użala się słusznie, że ten wzgląd nie był wyłącznie przestrzegany, albowiem wydalano uczniów z gimnazyum S. Anny chcąc ich zmusić do uczęszczania do drugiego gimnazyum, i to takich nawet, którzy mieszkają w najbliższej okolicy gmachu szkolnego S. Anny. Wykład nauk w gimnazyum niższem jest i teraz niemieckim, u S. Anny częściowo polski, częściowo niemiecki, a to pomimo rozporządzeń w przeszłym jeszcze roku szkolnym wydanych. O przedmiocie tym powiemy nieco obszerniej — teraz chcieliśmy dotknąć tylko owego przenoszenia uczniów.

— W tém samém miejscu gdzie dotąd ujeżdżalnia wojskowa istniała na otwartym placu przed kościołem OO. Kapucynów, zaczęto obecnie budować ujeżdżalnię krytą, która zajmie połowę tego placu, druga zaś połowa jego pozostanie jak dotąd do ćwiczenia koni pod gołem niebem. Ujeżdżalnia kryta ma być jak słyszeliśmy, zbudowaną na sposób dworca kolei żelaznéj, to jest z żelazném wiązaniem i oszkloném przykryciem.

— Dowiadujemy się, że p. J. Łepkowski kontynując daléj swoje po Galicyi wycieczki, zwiedzał teraz okolice Przeworska, Sieniawy i Leżajska. Bogata biblioteka Sieniawska (cząstka niegdyś puławskiéj) dostarczyła mu ciekawych notat. Znalazł tam wydanie dziejów Długosza Wawrzyńca Mitzlera (przedruk Huyssena) doprowadzone do r. 1459 (do str. 252 wydanie lipsk.) Dotąd dwa tylko niezupełne znane były egzemplarze wydania tego: jeden w zbiorach hr. Tytusa Działyńskiego, drugi w Sztokolmie w bibliotece Engeströmów, oglądany przez ś. p. Muczkowskiego i hr. A. Przeździeckiego. Ten sztokolmski egzemplarz kończy się na 172 stronnicy księgi XIII, to jest na roku 1445. Sieniawski więc o 4 lata zupełniejszy; a uprzejmość ks. Władysława Czartoryskiego pozwoli korzystać z niego Długoszowemu wydawnictwu.

— *Gazeta Szląska* podaje wiadomość o kopalniach cynkowych w Królestwie Polskiém niedaleko granic obwodu Krakowskiego: Przemysł wyrobu cynku od dawna u nas zupełnie upadły, zdaje się dźwigać teraz nader pomyślnie. Bardzo rozległe jak wiadomo i bogate kopalnie galmanu hr. Feliksa Mycielskiego w Bolesławiu, które dotąd na mały tylko rozmiar były otwarte, a których rozwinięcie nabyło dopiero wartości przez sprzedanie ich obcym hutnikom, teraz, skutkiem bardzo ożywionego popędu, nabędą nieznanej nigdy dawniej rozciągłości. Równocześnie wraz z podniesieniem produkcyi tych kopalń, staną olbrzymie zakłady hut cynkowych o 120 piecach w dobrach Gzichów, znanych z bogatych swoich pokładów węgla, a które w tych właśnie czasach przeszły na własność hr. Feliksa Mycielskiego. Rozszerzenie tamecznego zakładu posiadającego obecnie 12 tylko pieców cynkowych, przez zbudowanie w tym jeszcze roku 20 pieców podobnych, świeżo zostało przedsięwziętem, i to tak śpiesznie, że jeszcze przed nadejściem zimy wielu wyrobników będących bez zarobku, znajdzie dla siebie źródło dobrego zarobku. Oby przyszłość ułatwiła spełnienie tego zamiaru, aby się i tutaj (w Królestwie Polskiém) ten sam żywy rozwinął ruch, jaki w naszem sąsiedztwie (w Prusiech) panuje, i który tak dla właścicieli jak i dla robotników błogie przynosi owoce.

— Dwoje rodzeństwa żyło przez długi czas rozdzielone, regularnie jednak z sobą korespondując; brat mieszkał w Pradze, siostra na wsi. Przed niejakim czasem brat w Pradze mieszkający umarł, lecz syn jego, aby nie zmartwić starej i chorowitej ciotki, zataił przed nią ten wypadek i pod imieniem nieboszczyka pisywał dalej listy. Ale wkrótce i ciotka przeniosła się do wieczności. Córka jej tem samem powodowana uczuciem zataiła przed wujem wiadomość o śmierci swej matki, i w miejscu jej pisywała dalej listy. Tym sposobem listy te pogrobowe chodziły regularnie co tydzień z Pragi na wieś i nawzajem, i byłyby może przetrwały i obecne pokolenie, gdyby niespodziewany przyjazd dalekiego krewnego nie był wykrył tajemnicy.

— Zamiar wycieczki z Wiednia do Paryża po zniżonej cenie nie przyszedł do skutku. Zamiast spodziewanych 300 podróżnych, zapisało się tylko 54. Gdzieindziej na takie wycieczki zbierają się tysiące ochotników.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 września. Cesarz i Cesarzowa przybyć mają dzisiaj do Marsylii.

Medyolan 20 września. Do dzisiejszej *Perseveranza* piszą z Turynu: Król otrzymał od Garibaldego list, w którym tenże radzi mu porzucić swoją obecną politykę. Odpowiedź króla jest stanowczo odmowną. Spodziewają się, że to stanowcze odrzucenie anti-francuskiej polityki nauczy Garibaldego, iż Włochy północne nie dadzą sobą powodować, i że grożąca niebezpieczeństwem kryzys w Neapolu i Sycylii rychło się rozstrzygnie z korzyścią dla Piemontu.

Turyn 19 września. Główna kwatera wojsk piemonckich, które weszły do państwa rzymskiego, stoi w Tolentino w delegacyi Macerata. Kolumna Masi działa w kierunku Viterbo. Mieszkańcy Terni powstali pod hasłem Wiktora Emanuela i utworzono tam rząd tymczasowy.

Turyn 19 września. Flota stojąca pod Ankoną pod dowództwem admirała Persano, składa się tylko z okrętów sardyńskich, gdyż neapolitańskie okręty nie mogly wyjść na morze, albowiem większa część majtków zbiegła. Coraz więcéj nabiera wiary wieść o wyjeździe posłów rosyjskiego i pruskiego.

Turyn 20 września. Mówią, że wojska sardyńskie obsadzą także Viterbo, Frosinone i Velletri.

Turyn 21 września. Drut telegraficzny do Maceraty przywrócony. Dzisiejsza *Opinione* pisze, że parlament zwołanym będzie, aby dać głos swój pod względem polityki, która ma doprowadzić sprawę włoską do ostatecznego zwycięztwa. Przez zajęcie Umbryi i Marchii, Piemont spodziewa się nawrócić Garibaldego z jego idei przeciwnej przyłączeniu. Garibaldi otoczony jest stronnictwem nienawidzącem Cesarza Napoleona i ministeryum sardyńskie, i pragnącem zaczepić Francyę w Rzymie. Piemont odpycha to wszystko, coby groziło wywołaniem wojny z Francyą, albo wojny europejskiej. Wyprawa do Umbryi i Marchii jest niemal ukończoną; wojska Lamoriciėra biły się dobrze, częstokroć jakby z rozpaczą. Ankona niemoże się długo trzymać.

Liworno 18 września. Margr. Pallavicino Trivulzio przyjął posadę prodyktatora w Neapolu. Cattaneo odjechał do Londynu na posadę swoją. Rząd wydał rozkaz, aby skoro tylko operacye dozwolą, wyciągnięto linie telegraficzne wzdłuż morza adryatyckiego. Rząd angielski prowadzi z Korfu telegraf do Otranto w Neapolitańskiém. Trzy korpusy wojsk nad Po i Mincio, dowodzone będą przez jenerałów Sonnaz, Lamarmora i Jakóba Durando.

Dzienniki półurzędowe francuskie zaprzeczają jakoby zamach na życie Cesarza Napoleona uczyniony był w Tulonie.

W Neapolu przekazano na skarb publiczny dobra królewskie i familii królewskiéj, majoraty członków rodziny królewskiéj i majątek orderu św. Konstantego.

W Sycylii mają istnieć wielkie nieporozumienia, głównie z powodu anneksyi; zwolennicy jéj i przeciwnicy tworzą dwa obozy, a nawet w samym gabinecie objawia się niezgoda.

Pomimo zaprzeczania wiarogodności odezwy Garibaldego, w której tenże zapowiada że z Kwirynału obwieści jedność Włoch, odezwa ta istotnie wydaną była, bo już teraz miejscowe dzienniki o niej mówią jak o rzeczy pewnej, ustęp jej przytaczając.

Z pod Ankony żadnych do tej chwili niemasz wiadomości.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 22 września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	342	336
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		74½	73½
Srebro nowe.	złr.	135	133
Półimperyały rosyjskie	„	1 —	10 8[illegible]
Napoleondory 20-fr.	„	10 75	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 35	6 25
„ austryackie.	„	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	[illegible]7 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami.	„	68 —	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	74 [illegible]0	73 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100

Wiedeń 22 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	30
Hamburg 100 marków	102⅛	—
Londyn 10 Ł.	133	30
Paryż 100 franków	53	45
Dukat	6	39
5% Metaliki	62	25
„ „ na walutę austr.	58	75
4½% „	55	25
4% „	49	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	118	—
„ „ 1854	86¼	—
„ „ 1860	85¾	—
„ Kredytu ruchomego	105	25
Pożyczka narodowa.	74	40
Obligacye indemn. galic.	64	—
Akcye bankowe	745	
„ kolei północnéj	1749	—
„ kredytu ruchomego	169	—
„ kolei francusko-austryackiéj	247	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	151	75

Lwów 20 września		
Dukat holenderski	6 36	6 30
„ austryacki	6 40	6 34
Półimperyał rosyjski	10 97	10 83
Rubel rosyjski	2 13	2 9
Talar pruski	2 4	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 45	85 8
Oblig. indemn. bez kupon	65 50	64 50
Pożyczka narodowa bez kupon	74 13	73 —

Warszawa 20 września			
Półimperyały	rubli	—	5 56
Obligi skarbowe	„	91 44	—
kupon		—	1 88⅙
Listy zastawne III okresu	rubli	14 85	—
kupon			14⅔

Wrocław 21 września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅚	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%		93 5/12
Obligi kolei krak.-szląsk	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 21 do 22 Września.

HOTEL POLLERA. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Wadowic. Misses Joanna żona bankiera z Wiednia. Schwarz Karol ck. oficer pensyon. z Włoch. Szybalski Felicyan właśc. dóbr z Rygulic. Kolischer Maurycy dyr. z Tenczynka. Fränkel Herman zawiad. hut ze Lwowa. Waligórski Albin Dr med. z Wiednia.

Wyjechali: Szybalski Felicyan wł. dóbr do Rygulic. Grzybowski Witalis właś. dóbr do Wadowic. Kolischer Maurycy dyr. do Krzeszowic. Fränkel Herman zaw. do Królewskich hut. Waligórski Albin Dr med., Winiecka Emilia ob. z synem do Wiednia. Płocki Konstanty obyw. do Stanisławowa. Miecki Michał prob do Pragi. Werner Adolf kup. do Przeworska. Molinary Teodor kup. do Lwowa. Niederführ Hugo, Silberman Adolf kupcy do Mysłowic. Bar. Konopka Ignacy właśc. dóbr do Tarnowa. Macha Jan ksiądz z Klementowa. Mikieta Wilhelm właśc. dóbr do Witkowic. Reklewski Stanisław asesor sądu do Wiednia. Michałowski Wład. wł. dóbr do Królestwa. Wład. hr. Szembek wł. dóbr do Poręby. Treter Hilary ob. z żoną do Galicyi. Luc Karol kupiec do Mołdawii. Gamowski Wiktor obyw. z fam. do Pragi. Gassatelli G. wł. kopalń do Francyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Bernatowicz nacz. z Maczek. Franciszek Wilczyński ob. z Galicyi. Maryanna Szydłowska ob. z Pesztu. Gustaw Modzelewski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Aleksander i Klementyna hr. Potoccy wł. dóbr, Karolina Błeszyńska, Salomea Rutkowska obyw., Michał Kamieński fabykanci do Warszawy. A. Thomann obywatel do Bielska. Pelagia Jerzmanowska, P. Muklewicz, Seweryn Wężyk ob. do Warszawy. Eufrozyna Kraft ob. z familią do Galicyi. Artur Piechowski właś. dóbr do Lwowa. G. Reinhold kup. do Berna. Henryk Br dzki wł. dóbr do Tarnowa. Julian Jankowski ob. do Wiednia.

Inseraty.

✝

D. O. M.

W dniu 27 bm. przypada rocznica zgonu śp. Ks. **Piotra Skargi**, Tow. Jezusowego, którego drogie nam zwłoki spoczywają w grobach kościoła św. Piotra. Dzień ten nie może być obojętnym dla miasta naszego, w którym niegdyś wielki ten i świątobliwy Mąż największą część Apostolstwa swego spełnił. Dziekan przeto Kollegiaty WW. Świętych w Krakowie, postanowiwszy rok rocznie obchodzić go Nabożeństwem żałobnem, w dniu powyżéj oznaczonym Nabożeństwo to w kościele św. Piotra wraz z duchowieństwem Kolleg aty odprawi. Ażeby zaś Wierni zgromadzeni na to Nabożeństwo mogli mieć pociechę zbliżenia się do szczątek, które niegdyś duch Skargi ożywiał, groby mieszczące takowe będą otwarte. (912-3)

C. k. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze KRAKOWSKIE.

Ś. p. Jan Maciąg, rozporządzeniem ostatniéj woli z dnia 29 grudnia 1854 r. w § VII przekazał Towarzystwu rolniczemu Krakowskiemu na cel fundacyi stypendyów dla uczniów szkoły agronomicznéj przez Towarzystwo pomienione założonéj, sumę 10,000 złr. mk.; a wyłuszczając bliżéj myśl swoją w akcie fundacyi z dnia 31 grudnia 1854 r., orzekł w § II, iż zarząd wyłączny legowanych tym celem funduszów należeć ma do Dyrekcyi Towarzystwa rolniczego i kuratora fundacyi; w § III iż tymże przysłużać ma wyłączne prawo rozdawania stypendyów, a tém samem robienia wyboru między współubiegającymi się o takowe; w § zaś V tak się dosłownie wyraża: „Prawo ubiegania się o stypendya ma przysłużać wyłącznie młodzieży katolickiéj krajowéj, to jest urodzonéj w Galicyi lub w W. X. Krakowskiém, z ojca w Galicyi lub w W. X. Krakowskiém urodzonego. Prócz dowodu rodowitości, ubiegający się o stypendyum, powinien okazać świadectwa ubóstwa i moralności, tudzież nauk potrzebnych do wnijścia do szkoły agronomicznéj. Pierwszeństwo przed wszystkiemi ubiegającemi się, powinni mieć moi krewni z familii Maciągów i Zubów, to jest potomkowie moich braci Andrzeja, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież mojéj siostry Agnieszki zamężnéj Zubowéj. Gdyby się nikt z pomienionych moich krewnych o stypendyum nie ubiegał, stypendya te powinny być dawane innym ubiegającym się, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich.“

Dochody od większéj części pomienionego kapitału Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu zapisanego obecnie już rozporządzalne, dozwalają rozpisać na bieżący rok szkolny 18⁶⁰/₆₁ na rzecz fundacyi ś. p. Maciąga dla uczniów szkoły praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, staraniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego założonéj, pięć stypendyów po 105 złr. w. a., stanowiących roczną opłatę od każdego ucznia wedle postanowienia Statutu szkoły, z którego załącza się poniżéj *) wyciąg warunków bliżéj kandydatów obchodzić mogących.

W myśl przeto powyższych rozporządzeń, za upoważnieniem c. k. Rządu krajowego i za porozumieniem się z kuratorem fundacyi Drem Franciszkiem Smolką, Komitet c. k. Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego wzywa niniejszém wszystkich tych, którzy wedle powyżéj wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiegania się o stypendya w mowie będące, ażeby podania w tym względzie, dowodami wskazanemi poparte wnieśli do Komitetu ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie najdaléj do dnia ostatniego Października r. b.

Kraków dnia 18 Września 1860 r.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego.

Prezes: **Michał Badeni.**

Sekretarz: **J. M. Jawornicki.**

*) § 1. Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego uspasabiać będzie młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych.

§ 2. 1) W zakładzie tym mieszczeni będą chłopcy: a) w wieku od 14 do 16 lat życia, b) silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia, c) obyczajności wiarogodnie poświadczonéj, d) przyczem z pomiędzy ubiegających się o miejsce w zakładzie, pierwszeństwo dane będzie umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych.

2) Za żywność, odzież stósowną i pomieszczenie zdrowe, opłata w zakładzie wynosi rocznie po 105 złr. w. a.

3) Nauka i pobyt uczniów w zakładzie trwać będzie lat cztery, w dwóch dwuletnich kursach. Na drugi dwuletni kurs przyjęci będą tylko ci uczniowie, którzy po skończeniu pierwszego dwuletniego kursu uzyskają świadectwo uzdolnienia odpowiedniego. Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu.

4) Po odbyciu przepisanych lat w zakładzie, obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd zakładu sobie wskazaną, po odbyciu któréj wydaną mu dopiero będzie odprawa z zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego. (924-1-3)

We Lwowie drukiem *Kornela Pillera* wyszedł

Kalendarz polski na rok 1861

pod tytułem:

HALICZANIN

z 20ma drzeworytami. — Rocznik IX

zawierający w sobie następujące przedmioty:

Część świąteczna. Zaćmienie słońca i księżyca z ryc. Genealogia domu cesarskiego. Przegląd mocarstw europejskich. Jan Skrzynecki z portretem. Spostrzeżenia we względzie poznawania pogody i słoty. — ***Poradnik domowy i gospodarski***: Gospodarstwo i okręt. Obraz systematycznego gospodarstwa i krótka rada dla ulepszenia dalszego. Wojna wołkom i mułom zbożowym wypowiedziana, przez Greczkosieja polskiego z rycinami. O potrzebie połączenia metody chowu pszczół rojnéj z miodem, przez X. Dolinowskiego. Sposób oczyszczenia okowity. Nawóz z fusów kawy. Wydalenie stęchlizny ze zboża. Nowy gatunek żyta. Głębokość zasiewu ziarn. Zasiewanie marchwi w zboża ozime. Postępy w naprawie chmielu. Puchlina u owiec. Pokarm zimowy dla pszczół. Wywabianie plam z atramentu. Sposób otrzymania pieczarek. Trunek owocowy. Syrop z gruszek. Grochu przyrządzenie na potrawę. Kawa z żyta jarego. Przyrządzenie lnu. Wpływ księżyca na bielenie płótna. Wytępienie szczurów. Nowy sposób prania bielizny. Marynowanie śliwek. Prasa do wyciskania wosku z ryciną.

Zęby, tych choroby i różne sposoby leczenia.

Opisy krajów i ludów. Mieszkańcy Inflant polskich. Morlacy w Dalmacyi. Brama tryumfalna Tytusa w Rzymie z ryciną. Syberya. Polscy Koloniści w Azyi. Jaskinia w Rozhurczu w Galicyi z ryciną. Żyd rolnik w Galicyi. Chińczycy w Kalifornii Krzyże na Kaukazie. Zabytki rzymskie na Wołoszczyznie. Obecne stosunki Księstwa Serbskiego. Katakomby, cmentarz ogólny w Paryżu.

Powieści. 1) U nas, obrazek z bieżącego życia przez L. G. of Green. 2) Jak sobie pościelił tak się wyspał, przez St. Z. 3) Bluszcz i Klon, przez K. C. 4) Podaj daléj przez J. Dz.

Wspomnienia historyczne Mazepa z dwiema rycinami. O zwycięstwie Sobieskiego pod Chocimem, opis Resyda Effendego historyografa tureckiego. Opis przegranéj pod Wiedniem roku 1683 przez tegoż. Łoże Maryi Klementyny z Sobieskich królowéj angielskiéj. Tyrolczycy i Garybaldziści z ryciną. Muzyn adjutant Garybaldego.

Zbiorek poezyj. Wina i przebaczenie, legenda. Módl się, kochaj i miéj nadzieję. Do nocy letniéj. Mazurek. Zivot, w narzeczu czeskim. Deva a ruža, dumka słowacka. Prijatelju u daljini, w narzeczu serbskim. Do młodego dziedzica w narzeczu ruskim.

Humorystyka. Świat i Kochankowie, operetka w 1 akcie z dwiema rycinami. Fatalne koleje imieninowego podarunku z ryciną. Poczciwy Kapitaś. Zdania i maksymy.

Krótkie opisanie Wiednia i jego osobliwości: Mieszkańce, świątynie, znaczniejsze budowle i zbiory sztuk, zakłady naukowe, teatra, miejsca publiczne i spacery, okolice Wiednia.

O należytościach stęplowych. Taryfa od listów i przesyłek pocztowych. Taryfa opłat telegraficznych. Taryfa podatku konsumcyjnego. Jarmarki.

☞ Pomimo znacznéj objętości Kalendarza (12 arkuszy druku), cena jego pozostaje ta sama, co dawniéj t. j. **42 kr.**, w tuzinie **3 złr. 75 kr.** w. austr.

Obstalunki HALICZANINA czynią się listownie pod adresem: ***„Do Redakcyi Przyjaciela domowego we Lwowie.“*** — Także księgarnia Kajetana Jabłońskiego we Lwowie przyjmuje zamówienia z dołączeniem gotówki, i ekspedyuje Kalendarze na miejsce wskazane. (921)

Odebrawszy na mój Inserat umieszczony w „Czasie“ z d 21, 22 i 24 Sierpnia 1860 jako odpowiedź, „Czas“ z 24go Sierpnia i wraz z tymże, **w dowód odwagi znowu anonim** — i znowu pomimo mych tak usilnych próśb na grubym papierze; mam przyjemność anonim ten do publicznéj admiracyi dosłownie podać. Brzmi w te słowa:

„Dając wszystkim do czytania
Przyszliśmy do przekonania
Panie Władysławie Reju,
Że Ci brakło w głowie oleju.
Zacni Twoi poprzednicy
Lepiej mieli w mózgownicy,
Chociażeś niby z Widełki,
Dostałbyś od nich miotełki.“

Podziwiajmy tę szczytną poezyę!! Radujmy się, że **nad brzegami Wisłoki** pojawił nam się nowy Wieszcz!!! O tempora, o mores!

Widełka 15go Września 1860 r.

(910-2-3) ***Władysław hrabia Rey.***

Na mocy postanowienia Wysokiego Ministeryum Oświecenia z dnia 22 Sierpnia rb. Nr. 11121/194 odnośnie do reskryptu Wysokiego Rządu krajowego z dnia 30 sierpnia rb. Nr. 26,155 otrzymałem pozwolenie na otworzenie

niższéj Szkoły realnéj

przy moim zakładzie wychowawczym, jak o tem zawiadomiłem interesowaną Publiczność w Dzienniku „Czas“ w Nr. 199 i 201.

☞ **W Szkole téj, którą z dniem 1 Października rb. szkolnego** zamierzam otworzyć, a do któréj równie i przychodni będą uczęszczać mogli, wykład nauk odbywać się będzie wedle rozkładu, planem urządzającym

Szkoły niższe realne

zaprowadzonego.

Szkoła ta obejmować będzie *2* klasy, z których w nadchodzącym roku szkolnym zostanie jedna otwartą i w téjże obok nauki Religii, będą udzielane:

język polski, język niemiecki, Geografia i Historya, Arytmetyka, Geometrya, początki Fizyki, z naturalnéj historyi początki Zoologii i Botaniki, Geometrya rysunkowa, oraz Rysunki linearne i wolne

przez właściwych i do tego uzdolnionych Nauczycieli w godzinach zwykłych szkolnych.

☞ Rodzice i Opiekunowie chcący się porozumieć zemną o bliższe warunki przyjęcia, raczą się zgłosić do mnie w mojem mieszkaniu przy **ulicy Szerokiéj** w domu OO. Dominikanów pod L. **71** na **II** piętrze

(839-4) **Jędrzéj Józefczyk.**

Winogrona

Wiedeńskie prawdziwe

z Vöslau i Badenu w najlepszych gatunkach pierwsze transporta nadeszły

do Handlu **Edwarda Fuchsa**

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L 47,

poleca takowe osobom kuracyę winogronową odbywać mającym, jako już dostatecznie słodkie i dobre.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i takowe jak najpunktualniéj uskutecznia. (900-3-6)

LOSY

Kredytu Ruchomego

WIEDEŃSKIEGO,

których ciągnienie odbywa się 4 razy do roku, a najbliższe

w dniu 1 Października r. b.,

jakoteż

PROMESSY

na takowe (*Premien-Lieferungsscheine*) o **3 złr.** wal. a., są do nabycia w Kantorze

(866-4-5) **F. J. Kirchmayera i Syna.**

MICHAŁ STOJAKOWSKI

Lakiernik i Powozownik

przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 269/405

W KRAKOWIE.

Wydoskonaliwszy się za granicą w swoim zawodzie, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że wszelkie wyroby lakiernickie, które dotąd po największéj części z zagranicy sprowadzane były, teraz w jego Pracowni uskutecznione być mogą. Przyjmuje także wszelkie inne reparacye, obstalunki, niemniéj przechowanie **Powozów, Bryczek i Wózków.** — ☞ Zaręcza za najdokładniejszą i najgustowniejszą robotę i dobroć Lakieru, który tak zwany **„Schramma z Offenbachu n M“** wyłącznie sam posiada. Poleca się przeto łaskawym względom z tem nadmienieniem, że dla zapobieżenia wszelkim podstępom innych, którzyby na jego imie roboty wykonywać chcieli, wszelkie roboty z jego Pracowni wychodzące, wyciśnieniem **jego Adresu** oznaczone będą. (834-5 6)

Nauczyciel języka francuskiego

przy ck. Instytucie technicznym w Krakowie, przyjmuje na stół i mieszkanie z dozorem odpowiednim, uczniów do szkół publicznych uczęszczających: korepetycye, język niemiecki i francuzki mogą także być udzielane. Szanowni Rodzice i Opiekunowie zgłosić się zechcą do podpisanego przy ulicy Szpitalnéj pod L. 386/570 na drugiém piętrze dotąd zamieszkałego.

(918-1-3) ***August Switkowski.***

Doniesienie z Warszawy

tyczące się

informacyj, zleceń, komisów i pośrednictwa

dla osób interesowanych.

Pośredniczy w interesach kupna, sprzedaży, wydzierżawieniu, zamianie, kolonizacyj majątków ziemskich, domów, w Warszawie i innych miastach, zawiązywaniem spółek handlowych i przemysłowych; sprzedaży i kupna lasów, drzewa towarnego i opałowego, machin fabrycznych, narzędzi rolniczych, powozów, fortepianów, billardów, garderoby mężkiéj i damskiéj, strojów krajowych i zagranicznych i t. d.; zatrudniając się zarazem ekspedycyą takowych; w tym celu przyjmuje wiarogodne anszlagi, wykazy, zlecenia i warunki *franco*. Pośredniczy również w interesach pieniężnych, hipotecznych, dotyczących pożyczek i lokacyj kapitałów; legitymacyj szlachectwa, sądowych, administracyjnych, skarbowych, kwerendy dokumentów; redaguje prośby do Tronu i wszelkich władz; tłumaczy w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim, łacińskim; stręczy i umieszcza kandydatów i kandydatki na posady prywatne, gospodarcze, fabryczne, administracyjne i techniczne, tudzież guwernerów, guwernantki i bony w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem; zgoła załatwia wszystko to, co tylko do informacyj zleceń, komisów i pośrednictwa należeć może.

Kantor Informacyjny zleceń i komisów w Warszawie pod Nr. 419, ulica Krakowskie Przedmieście obok poczty pod firmą:

„K. Puławski i Spółka“.

z upoważnienia Rządu egzystujący. (829-6)

Vesicatoires d'Albespeyres!

Wizykatorye te, lepką czarną stroną na skórę położone, naciągają pęcherze w 6ciu do 8miu godzinach, gdy zwykłe plastry dopiero po 24ch godzinach nabierać zaczynają. Papier d'Albespeyres utrzymuje potem sam obfite regularne jątrzenie całkiem bez bólu i odoru. Od więcéj jak 40 lat były te wizykatorye zawsze polecone przez pierwsze znakomitości lekarskie, przez profesorów, naczelników szpitali i członków uczonych towarzystw; z polecenia rady sanitarnéj używają się w służbie wojskowéj; są one jednem z tych rzadkich ulepszeń, które jak się **„Institut médical“** w tym względzie wyraził, każdy lekarz znać musi. — Do nabycia u wynalazcy w Paryżu, Faubourg Saint Denis 80, tudzież w aptekach i handlach korzennych we wszystkich krajach, które prawdziwie polecenia godne francuskie lekarstwa utrzymują. Ponieważ jeden fałszerz na jednoroczną karę więzienia skazany został, uprasza się uważać na to, że się na każdéj kartce nazwisko „Albespeyres“ znajduje, oraz o zapytanie przy kupnie, zkąd ten artykuł nabytym został. (868-3-12)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	327‴ 44	11'4	86	zachodni silny		deszcz		
	10	28 89	10 4	92	zachodni średni	pochmurno		+10'1	+11' 6
22	6	29 83	9 6	92	wschodni silny	„			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

(Dodatek).

Dodatek do N. 218 Dziennika „CZAS“ z dnia 23 Września 1860.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 16,625]. Dnia 27 września 1860 odbędzie się w ck. Dyrekcyi powiatowéj w Tarnowie licytacya w celu wydzierżawienia włości Siedliska do religijnego funduszu należącéj wraz z przyległością Lubaszowa na lat dziewięć, to jest od 1go października 1860 do ostatniego września 1869.

Rubryki dochodu do téj dzierżawy są:

1. grunta z których:
   a) w ogrodach . . . . 6 mórg 38□°,
   b) w łąkach . . . . . 5 „ 145□°,
   c) w gruntach ornych . 188 „ 831□° 2/4,
   Razem . . . . . 199 „ 1014□° 2/4;
2. prawo propinacyi;
3. użytkowanie istniejących budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Występujący z końcem września 1860 dzierżawca odsiać powinien w oziminie:
40 korcy żyta,
31 „ 4 garncy pszenicy,
— „ 24 „ koniczu, który to odsiew nowo wstępujący dzierżawca za szczegółowém wynagrodzeniem obejmie.

Warunki licytacyi przejrzeć można w c. k. Dyrekcyi powiatowéj w Tarnowie.

Najważniejsze są:

1. Cena fiskalna jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 1,243 złr. 72⁵/₁₀ kr. w. a.
2. Kaucyę złożyć należy w połowie jednorocznego czynszu dzierżawnego, zaś kwartalnie z dołu płacić należy.
3. Restauracya i utrzymywanie budynków należy do dzierżawcy.
4) Jeżeli dzierżawca usilnie się starać będzie warunki ugody sumiennie wypełniać i intratę dzierżawy podnieść, w takim razie przyrzeka mu się odnowienie ugody.
5) Pisemne oferty należycie opieczętowane z załączeniem wadium 10% przyjmuje się aż do rozpoczęcia licytacyi ustnéj.

Z ck. Dyrekcyi Finansowéj krajowéj.
Kraków dnia 22 sierpnia 1860 r. (875 3)

Obwieszczenie.

[Nr. 20934].

W celu zabezpieczenia przywozu tytoniu do c. k. magazynów tytoniu w Galicyi wschodniéj, zachodniéj i w Bukowinie, na rok słoneczny 1861, rozpisuje się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych, które aż do dnia 9 (dziewiątego) Paźdz. 1860 r. do godziny szóstéj wieczorem w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbowéj we Lwowie przyjmowane będą. Stacye, do których i z których przywóz odbywać się ma, domniemywaną ilość ciężaru przywozowego, odległość stacyi pojedynczych, vadium złożyć się mające, jako też resztę warunków licytacyi i ugody wyczytać można w galicyjskich c. k. powiatowych Dyrekcyach skarbowych, w c. k. magazynach tytoniu, również w c. k. krajowych Dyrekcyach skarbowych we Lwowie, w Krakowie, w Budzie, w Bernie, w Wiedniu i w Pradze.

Z c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbowéj.
Lwów d. 1 września 1860 r. (887 3)

Inseraty.

J. BALKO

utrzymujący skład fortepianów we Lwowie przy ulicy Jezuickiéj w domu hr. Karnickiego N. 638.

uwiadamia szanowną Publiczność, że właśnie teraz pomnożył swój skład znacznym transportem

wiedeńskich, lipskich, francuskich

i innych zagranicznych przez najsławniejszych mistrzów

Fortepianów i Pianinów.

Prócz tego znajdują się w jego składzie także i inne wyborne muzyczne instrumenta, mianowicie:

samogrająca Szafa machoniowa,
skrzypce, basetle, altówki, wiolonczele,
gitary, cytry,
paryskie Harmonie z 12 rejestrami,
Organina z trzema rejestrami i **Koncertina.**

Tak w kraju jak i za granicą można u niego kupować po cenach fabrycznych, za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepianów, których przesyłką tenże skład się zajmuje i równie za odstawę nieuszkodzoną jak i za trwałość i dobry ton instrumentu (wyjąwszy z przyczyny wilgotnego pomieszkania) ręczy.

Także przyjmuje w zamianę stare fortepiana, sprzedaje swoje instrumenta znanym z rzetelności osobom także na mierne raty, daje zagranicznym znajomym kupcom takowe w komis i wypożycza Fortepiana, Pianina i inne instrumenta za miesięczną opłatę. (842-4-5)

☞ Listy tylko frankowane odbiera.

Do sprzedania:

1 Powóz z oknami modny,
1 Kareta do podróży,
1 Furgon.

Bliższą wiadomość udziela się w Komtoarze pana *L. Zieleniewskiego*, przy ulicy św. Scholastyki pod Nr. 405/6. (884-2-3)

SMAROWIDŁO

do powozów, maszyn, młynów,

i t. p.

używa się tak jak wszelkie inne tłustości i zastępuje je jak najzupełniéj. Ten nowy zupełnie wypróbowany wyrób, wyszczególnia się swoją taniością i trwałością, gdyż czterokołowy wóz w ciągłem używaniu będący, nie potrzebuje tylko 2 do 3 łutów na tydzień, czyni podług wielu doświadczeń ni tylko drzewo twardszem lecz i raz zapobiega rdzewieniu się metalów, nie zostawia nigdy osady i przewyższa swoją czystością i szczególnością wszelkie dotąd używane smarowidła. (840-6)

Funt po 14 kr., a w lepszym gatunku po 20 kr. w. a. jest do nabycia w skrzynkach po 2, 5, 10, 25, 100 i 200 funtów. Wszelkie obstalunki uskuteczniają się jak najspieszniéj.

J. Fleisch, w Hotelu Saskim w Krakowie.

SKŁAD ZEGARKÓW
LUDWIKA ARMATYSA
W KRAKOWIE,

w domu p. Schmidta przy ulicy Grodzkiéj Nr. 53 **na Iszém piętrze,**

(naprzeciw bankiera p. Wolffa).

Zegarki srebrne: otwarte z obwódkami złotemi i bez obwódek, cylindrowe i ankrowe, kryto *(savonéts)* srebrne, cylindrowe i ankrowe. (602-5)

Zegarki złote cylindrowe i ankrowe. Jakotéż:

Chronometry angielskie, **savonety** złote i z termometrami, savonety ankrowe angielskie złote i srebrne; zegarki naciągające się bez kluczyków w dwojaki sposób; bijące *(répétiers)*, lekarskie *(seconde-morts)*; srebrne i złote damskie i męzkie emaliowane, wysadzane dyamencikami; nowo wynalezione zegarki 18-dniowe, które przez 18 dni idą za jednem naciągnięciem i wskazują zarazem, ile dni uszły, by niezapomnieć gdy nowa pora nakręcenia przypada, (słynna fabryka paryska *Gontard & Cie* otrzymała patent swobody za ten rodzaj zegarków); *savonets en cas* ankrowe otwarte lub kryte do woli, zegarki te odsłonięte, za naciskiem sprężyny mogą być całe kryte, bardzo wygodne w podróży i jeżdżąc konno; zegarki *śniedziowe (niéllées)* na sposób czerkieski, mięszanina z platyną w ogniu czerniono.

Podpisany pracując przez lat dziewięć w zawodzie zegarmistrzowskim za granicą, a z tych przez lat sześć w najpierwszych fabrykach genewskich, gdzie nawet był *Visiteurem*, obeznawszy się wszechstronnie z wszelkiego rodzaju wyrobami, po powrocie swoim do rodzinnego miasta otworzył skład wielki zegarków, a rozległe stosunki z pierwszemi fabrykami szwajcarskiemi, francuskiemi i angielskiemi dały mu sposobność zaopatrzenia składu swego w najpiękniejsze i najnowsze zegarki, a jako znający się na wyrobie, dokładnie tylko wyrobione zegarki posiada. Zaufanie jakie zjednałem sobie przez krótki czas, odkąd skład zegarków otworzyłem na próbę, czy Kraków jest stosownem miejscem do utrzymywania wielkich zapasów zegarków, przekonało mnie, że mogę odważyć się na powiększenie składu mego, i zaopatrzyłem go, tak co do ilości jak i rozmaitości, tudzież ceny wyrobów, w to wszystko, co dotąd w wielkich tylko stolicach znaleść można było. Liczę bowiem z ufnością nie na samo tylko miasto, lecz na odbyt w kraju i za granicą, a dostępne ceny i odwiedzenie mojego składu, do którego zapraszam nawet osoby nie mające zamiaru kupienia, przekonają publiczność, że skład mój zdoła pod każdym względem uczynić zadość wymaganiom. Osoby nie mieszkające na miejscu mogą za oznaczeniem ceny i rodzaju zegarka być usłużonemi z zadowoleniem. Każdy z kupujących może nabyć w składzie moim zegarek za poręczeniem lub bez poręczenia, a w tym ostatnim przypadku odstępuję 12% zwykléj ceny.

Ludwik Armatys.

W domu W. P. Wysockiego przy Kleparzu Nr. 124 G. VII jest każdego czasu do wynajęcia **Apartament Kawalerski**, złożony z 2ch pokoi frontowych i pokoju dla służącego.

Bliższe szczegóły udziela *Odźwierny.* (915-2-6)

Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj karawanowej

w 1/4 funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za 1/4 funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3 95	4·70	5·80	7·35	11·55	14 70	17 50	26·25

1/4 funtowe paczki herbaty żółtej na rub. sr. 5. 6.

zł. aust. 10·50, 12·60.

jako téż i

Herbaty Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj

w 1/4 funt. paczkach oplombowanych moją firmą opatrzonych, po Cenie za 1/4 funt. paczki

złr. 2 wal. austr.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.	w Opawie Konrad Borsig.
„ Białéj Karol Haempel.	„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Karol Ulmann.	„ „ Win. Praczyński.
„ Bochni P. Niedzielski.	„ Pradze J. Chlumetzki.
„ Dzikowie N. Girński.	„ Pradze Józ. Priebsch.
„ Debreczynie W. Handtel.	„ „ Józ. Casanowa.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.	„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Gablonz Fr. Pietsch.	„ Rozwadowie K Marecki.
„ Gracu J. Wilfling.	„ Schlan W Nedwied i Syn.
„ Grosswardein J. C. Rössler.	„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.	
„ Iglau Franc. Bargehr.	„ Sillein Franciszka Raida.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.	„ Samborze Fr. Karol Gilatowski.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.	
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & Co	„ Stanisławowie A. Anssetz.
	„ Sisseck Franc. Pokorny.
„ Königinhof Bern. J. Durdik.	„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Kentsch Jerzy Streys.	„ Tokaju And. Burger.
„ Karlsbadzie Jan Becher.	„ Turce A. Czyrniański.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.	„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Lwowie Juliusz Reiss.	„ Villach A. Kirchmayer.
„ Łancucie G. Danielewicz.	„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ Müglitz Józef Richter.	„ „ Ant. Schwarz
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.	„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Com
„ Nikolsburg J. M. Fischer.	
„ Oświęcimie St. Dołkowski.	„ Złoczowie A. Gottwald.

☞ Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub z nadwyżką w banknotach.

☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

(1019 8) *Karol Herrmann*, w Krakowie.

Na angielski sposób sporządzona

Najtęższa KARMA dla bydła i koni

KRAFT FUTTER für PFERDE und RINDER

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

posiada podług wieloletnich doświadczeń i przedsiębranych z nią z polecenia jenerał-porucznika i nadkoniuszego J. król. Mości pana Willisen w masztalniach J. królewskiéj Mości Króla Pruskiego prób, jak niemniéj podług urzędowego poświadczenia pana Dra Knauer, aptekarza Iéj klasy i nadlekarza od koni wszystkich królewskich masztalni — tę szczególną własność, że u koni tworzy świeżość życia, elastyczność sił i piękność budowy ciała, oraz zasila stare osłabione konie i w ogólności poprawia powierzchowne wyglądanie koni.

Główne korzyści téj karmy zależą w tém, że **nadzwyczaj poprawia u zwierząt organa trawiące**, przez co zwierzęta ze zwykléj karmy wszystkie pożywne części zupełnie przywłaszczyć sobie mogą, przez co używanie téj karmy także u bydła rogatego, u owiec i świń polepszenie ciała i prędkie dojrzewanie uskutecznia, a u krów wydawanie mleka bardzo wzmaga.

W jednym miesiącu używania téj najtęższéj karmy polepsza się wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procent.

Angielski chów bydła zawdzięcza téj karmie swe nadzwyczajne postępy tegoczesne.

Zdanie jednego ck. profesora i chemika Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na podstawie przedsięwziętego chemicznego badania, udziela się panom posiadaczom koni i ekonomom bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

w Krakowie W. F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(796-4)

WŁOSY

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowabniejszą ozdobą każdéj damy i każdego mężczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiéj poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez tysiączne pomyślne skutki wsławionym, w swem działaniu niedo-pokonania będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

POMADA MEDITRINA

w połączeniu z równéj nazwy

wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Z wielu zaszczytnych poświadczeń potwierdzających skuteczność téj konserwującéj włosy pomady i wody, wyjmujemy tym razem następujące:

Panie M. Mally Dobrodzieju!

Gdyby mi w téj chwili czas nie był tak drogim, byłbym już óo pana pospieszył, aby pana osobiście zapewnić o méj wdzięczności i moim niezmiennym szacunku. Pański nieoceniony wynalazek c. k. wyłącznie uprzywil. *wschodniéj wody do włosów i pomady Meditrina* obdarzył mnię powtórnie zdrowiem. Jak sobie pan przypomnisz, byłem już mocno wyłysiał, a pozostałe jeszcze włosy wypadały mi z dniem każdym! Po użyciu wody i pomady pańskiéj według przepisu, nietylko przestały mi włosy padać, ale nadto żona moja spostrzegła z dniem każdym kiełkujące nowe włosy; tak, że dziś jestem tyle szczęśliwym, *iż zamiast łysiny mam bujny włos na głowie. Wynalazek pański jest tak doskonałym, skuteczność jego tak prędką i zadziwiającą*, że nie omieszkam okazać panu czynem moją wdzięczność.

Jutro wyjeżdżam z domu, moi przyjaciele w Hamburgu osłupieją z zadziwienia!

Polecam się panu najszczerzéj i zostaje wdzięcznym *Konrad Hallenberg* profesor.

Wiedeń 4. listopada 1859.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnéj, niedopuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka albo słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedyńczych zamówieniach 20 kr. nabyć można w następujących składach:

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę:

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH i RADOSZYNIE p. Ignacy Schairsch, — w DĘBICY p. J. F. Masłowski aptek., — KOŁOMYI p. T. Zacharyasiewicz i Spółka, — KOMARNIE p. A. Emperle apt., — we LWOWIE p. Henryk Laneri apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt., — w TARNOPOLU p. C. Latinek, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. (885-1)

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.

Na Paryskiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu méjéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdéj warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p. W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A Müller — *we Lwowie*, p. P. Mikolasch aptek. — *w Makowie*, p E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaszek apt. — *w Podgórzu*. p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* p. F. Gaidetschka i Syn — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, apt — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżéj wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ

wyrobu *Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach*

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i słabości zwanej „*Rhachlis*“ w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(3-21-16)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*